Aby spokoju narodu nigdy nie zakłócił ból

Odsłonięcie Pomnika Poległych Stoczniowców

W atmosferze powagi i skupienia, pod znakiem solidarności całego społeczeństwa przebiegał wczorajszy dzień na Wybrzeżu gdańskim. Symbolem tego stała się uroczystość odsłonięcia Pomnika Poległych Stoczniowców w Grudniu 1970 roku.

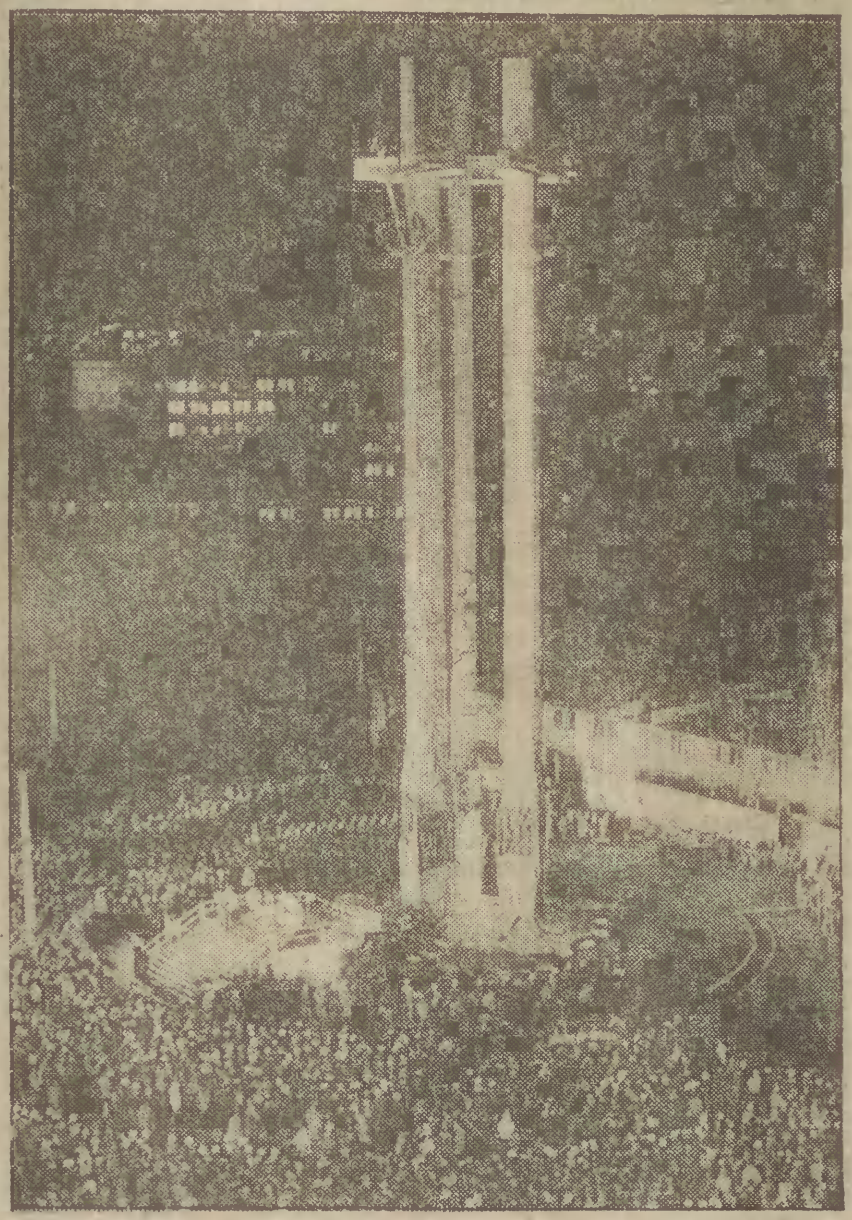

W czasie odsłonięcia Pomnika Poległych Stoczniowców.

Już od wczesnych godzin rannych dostrzec można było licznie przybyłe autokary z różnych regionów kraju. Delegacje w zorganizowanych grupach udawały się w kierunku bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina, nie opodal której stanął pomnik, symbolizujący wiarę, nadzieję i życie. Wśród szpalerów stoczniowej służby porządkowej, sprawnie kierującej gości w wyznaczone sektory, rzucały się m.in. w oczy różnokolorowe pióropusze górniczych czapek.

W pobliżu pomnika stanęły poczty sztandarowe, reprezentujące kilkadziesiąt zakładów pracy. Nad głowami zebranych łopoczą biało-czerwone flagi narodowe i błękitno-białe — stoczniowe...

Zapadł zmrok. Reflektory omiatają ścianę, przy której mienią się kwiatami wieńce przyniesione przez uczestników zgromadzenia. Z głośników płyną dźwięki muzyki poważnej. Do miejsc dla zaproszonych gości podchodzą przedstawiciele władz, duchowieństwa i rodzin poległych stoczniowców.

W uroczystości biorą udział: przewodniczący Rady Państwa — **Henryk Jabłoński**, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku — **Tadeusz Fiszbach**, sekretarz KC PZPR **Zdzisław Kurowski**, wicepremier **Jerzy Ozdowski**, minister kultury i sztuki **Józef Tejchma**, dowódca Marynarki Wojennej — admirał **Ludwik Janczyszyn**, dowódca Jednostki Obrony Wybrzeża, prezydent Gdańska — **Jerzy Młynarczyk**. Episkopat Polski reprezentują: arcybiskup, metropolita krakowski ksiądz kardynał **Franciszek Macharski**, sekretarz Episkopatu ks. biskup **Bronisław Dąbrowski**, ordynariusz diecezji gdańskiej ks. biskup **Lech Kaczmarek** oraz ordynariusze diecezji olsztyńskiej, chełmińskiej, koszalińskiej i Generał Zakonu Paulinów na Jasnej Górze — **Józef Płatek**. Obecni są także członkowie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność": przewodniczący — **Lech Wałęsa** oraz **Andrzej Gwiazda** i **Bogdan Lis**.

W uroczystości uczestniczą członkowie korpusu dyplomatycznego.

Rozlegają się dźwięki Marsza Generalskiego. Dowódca Kompanii Honorowej garnizonu gdańskiego por. Mistera składa raport przewodniczącemu Rady Państwa. Henryk Jabłoński w towarzystwie admirała Ludwika Janczyszyna przechodzi przed frontem pododdziałów.

Jest godz. 17. Syreny zakładowe i dzwony kościelne dają znak rozpoczęcia uroczystości. Zgromadzeni śpiewają „Rotę".

Następnie odtworzony zostaje utwór **Krzysztofa Pendereckiego** „Lacrimosa", specjalnie skomponowany dla uczczenia wydarzenia, które oglądają tysiące zgromadzonych uczestników oraz wybrzeżowi telewidzowie i radiosłuchacze.

Gasną światła i rozlegają się słowa Psalmu 11, poprzedzające Apel Poległych, którego tekst wygłasza **Daniel Olbrychski**... Po każdym z 27 nazwisk rozlega się miarowe: „Jest wśród nas"! „...Wzywam wszystkich poległych, których nazwiska są nieznane, lecz ich ofiara nie była daremna" — kończy narrator.

— Są wśród nas! — rozlega się wśród dramatycznej ciszy, którą zgromadzeni oddają cześć poległym. Padają słowa z Psalmu 29: „Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju".

Zbliża się moment odsłonięcia pomnika. Podchodzą doń przedstawiciele rodzin poległych: **Tadeusz Nataly, Jan Łopota, Lech Widerlich, Ewa Ostrowska i Janina Darczewska**. Następuje także drugi symboliczny akt: do znicza zbliża się Lech Wałęsa i za chwilę ogień — znak życia — jarzy się o podstawy monumentu.

Z kolei następują przemówienia. Głos zabiera przewodniczący NSZZ „Solidarność" Lech Wałęsa, nawiązując m.in. do słów, zawartych w akcie erekcyjnym pomnika, głoszącym, że wzniesiono go: „...Poległym na znak wiecznej pamięci, rządzącym na znak przestrogi, że żaden konflikt społeczny w Ojczyźnie nie może być rozwiązywany siłą; współobywatelom — na znak nadziei, iż zło może zostać zwyciężone. Wzniesienie pomnika było obowiązkiem tych, którzy pozostali — dla tych, którzy przyjdą. Ma on dawać świadectwo przeszłości i być drogowskazem na przyszłość".

Na zakończenie mówca, zwracając się do zebranych i wszystkich Polaków — ludzi dobrej woli — wezwał do całkowitej odpowiedzialności za losy kraju: utrzymania spokoju, ładu, poszanowania wszelkich praw i godności, roztropności i rozwagi we wszelkich poczynaniach do zachowania czujności w obronie bezpieczeństwa i zachowania suwerenności kraju oraz, by w Polsce zwyciężyła sprawiedliwość, wolność, pokój, miłość i solidarność.

W imieniu władz przemawia **Tadeusz Fiszbach**. Oddając cześć pamięci ofiar tragicznych wydarzeń grudniowych 1970 roku nawiązuje do aktualnej sytuacji w kraju. Mówi, że to, co się stało nie może i nie powinno dzielić, lecz jednoczyć wszystkich we wspólnym działaniu, by nigdy już nie doszło do tak brzemiennego w skutki kryzysu, aby naszego spokoju nigdy nie zakłócały żadne dramatyczne wydarzenia, niosące ból i gorycz.

W swym wystąpieniu mówca poświęcił wiele uwagi realizowanej obecnie drodze porozumienia, jaka powinna towarzyszyć w dziele rozwoju kraju, poprzez usuwanie z niej wszystkich sprzeczności i nieporozumień. Nadrzędnym celem jest interes kraju, któremu przyświecać musi rozwiązywanie w sposób konstruktywny wszystkich problemów.

— Pochylając głowy przed pomnikiem — powiedział na zakończenie — połączmy się w pracy, którą naszą Ojczyznę będzie budować, rozwijać i wzbogacać.

Następuje moment składania wieńców. Przy dźwiękach muzyki do tablicy pamiątkowej podchodzą delegacje, reprezentujące władze państwowe, rodziny poległych i NSZZ „Solidarność"

Po powrocie na miejsca rozpoczyna się msza św. w intencji Ojczyzny, którą celebruje kardynał **Fran-**

(Dokończenie na str. 2)

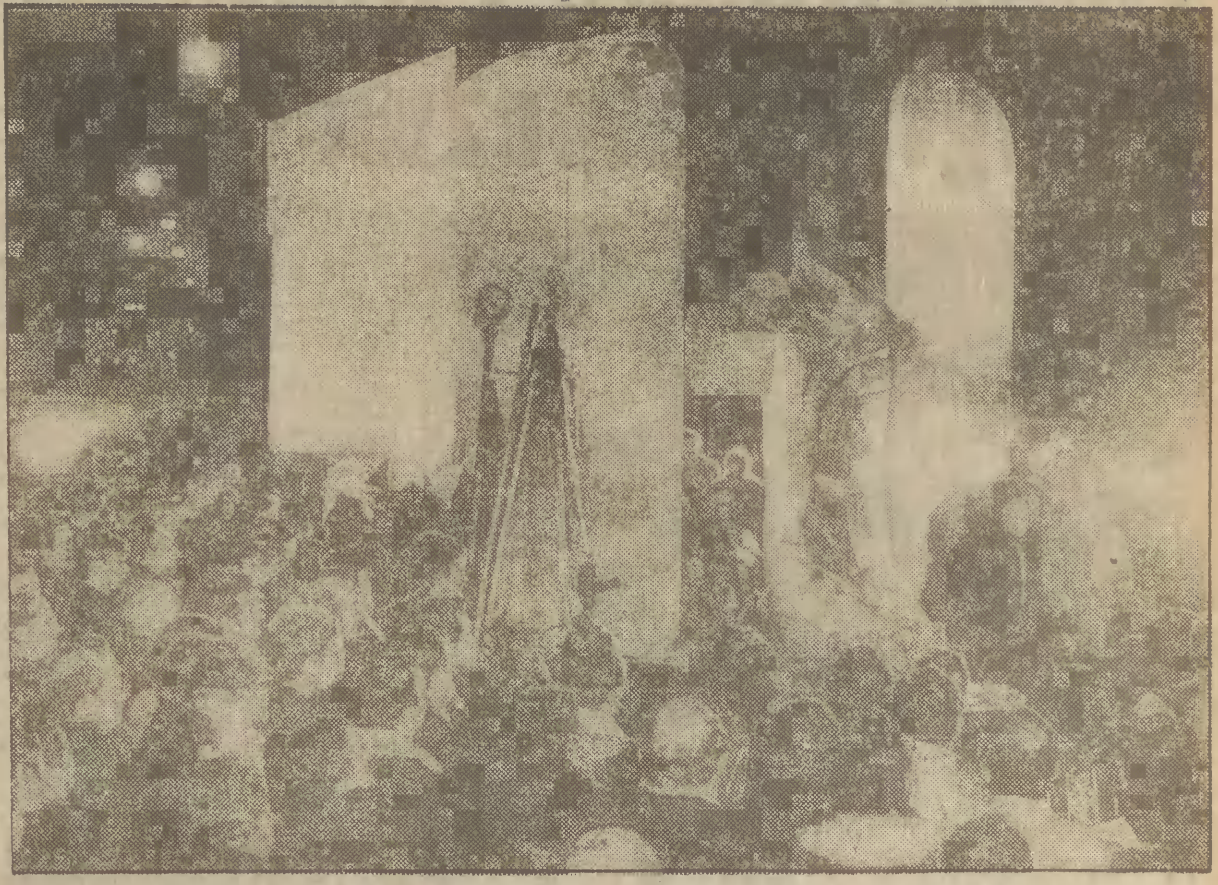

Podniosła chwila odczytywania aktu erekcyjnego wmurowanego w Pomnik Ofiar Grudnia 1970. Obok sztandaru — delegacje rodzin ofiar, władz centralnych i wojewódzkich oraz „Solidarności" z całego kraju.

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 274 (7407) Środa, 17 grudnia 1980 r. Cena 1 zł

Odsłonięcie w Gdyni Pomnika Ofiar Grudnia 1970

Od godziny 4 rano pod Pomnikiem Ofiar Grudnia 1970 w Gdyni gromadziły się tłumy mieszkańców. Spiesząc do pracy, przybyli na uroczystość odsłonięcia i poświęcenia monumentu. Fot. M. Zarzecki

DZIŚ rano stoczniowcy i portowcy gdyńscy oraz pracownicy innych zakładów pracy, spieszący na pierwszą zmianę, wstali znacznie wcześniej, aby tłumnie przybyć na plac u zbiegu ulic Czechosłowackiej i Marchlewskiego, gdzie odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia Pomnika Ofiar Grudnia 1970.

Pod gwiaździstym, pogodnym niebem, przy mroźnej pogodzie, gromadziły się tłumy mieszkańców Gdyni i delegacje pracownicze, przybyłe z całego kraju. O godzinie 4.20 rozpoczął się koncert chórów i orkiestr „Requiem" **E. Maja**, odegranym przez orkiestrę dętą Stoczni im. Komuny Paryskiej. Kolejno chóry męskie „Echo" i „Dzwon Kaszubski" odśpiewały pieśń „Zażegnanie burzy", „O ziemi ojców", a orkiestra odegrała „W mogile ciemnej" i „Marsz żałobny". Koncert zakończyło „Stabat Mater" skomponowane specjalnie na tę uroczystość, przez wybrzeżowego kompozytora **Adolfa Wiktorskiego**.

O godzinie 4.50 fanfary ogłaszają oficjalne rozpoczęcie uroczystości. Prowadzący, aktor **Andrzej Szaciłło** oznajmia o przybyciu rodzin pomordowanych, przedstawicieli duchowieństwa z sufraganem Diecezji Chełmińskiej, biskupem dr. **Zygfrydem Kowalskim**, delegacji „Solidarności" z całego kraju. Przybywają przedstawiciele władz: członek Biura Politycznego, wicepremier **Mieczysław Jagielski**, zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR **Tadeusz Fiszbach**, sekretarz KC PZPR **Jerzy Wojtecki**, wojewoda gdański **Jerzy Kołodziejski** i prezydent miasta Gdyni **Jan Krzeczkowski**.

Rozlega się „Rota".

Aktu przecięcia szarfy i odsłonięcia pomnika dokonuje **Anna Piernicka** — matka poległego stoczniowca.

(Dokończenie na str. 2)

Zagraniczne opinie i komentarze na temat sytuacji w Polsce

TEMATYKA polska nadal stanowi jeden z głównych punktów zainteresowania prasy światowej. Dużą uwagę zachodni komentatorzy poświęcają postawie Kościoła katolickiego, który w apelu konferencji Episkopatu Polski wezwał społeczeństwo kraju do spokoju, powagi i dyscypliny.

Prasa brytyjska nadal poświęca wiele uwagi wydarzeniom w Polsce. Dzienniki powracają do listu duszpasterskiego polskich biskupów, w którym nawołują oni naród do umiarkowania i rozwagi.

Korespondentka dziennika „Times", omawiając apel polskiego Kościoła podkreśliła, iż Episkopat Polski wystąpi przeciwko tym, którzy ogłaszając nieodpowiedzialne deklaracje, czy też podejmując nieodpowiedzialne działania, wzmagają zagrożenie Ojczyzny. W konkluzji korespondencji z Warszawy napisała ona, że obecnie partię, Kościół i organizację nowych związków zawodowych łączy wspólne przekonanie, iż realizm i umiarkowanie są jedynym sposobem na wyprowadzenie kraju z kryzysu.

Analizując wystąpienia Episkopatu korespondent dziennika francuskiego „Le Monde" stwierdza, że obydwa teksty są wyrazem powagi sytuacji w Polsce.

Agencje światowe komentując wywiad, jaki francuskiemu dziennikowi katolickiemu „La Crois" udzielił polski wicepremier **Jerzy Ozdowski**, podkreślają te fragmenty, w których mówi on o działalności „elementów antysocjalistycznych". Nigdy nie były one powiązane z Kościołem. Kościół polski nie miał nigdy nic wspólnego z osobami przywódców wspomnianych ugrupowań, a mianowicie **Adamem Michnikiem** i **Jackiem Kuroniem** — stwierdził w wywiadzie J. Ozdowski.

Problematyka polska zajmuje również wiele miejsca w prasie państw socjalistycznych. Wczorajsza „Praw-

(Dokończenie na str. 2)

W gronie uczestników uroczystości — dostojni goście, reprezentujący władze państwowe, kościelne i „Solidarności".

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie umiarkowane, po południu duże i opady deszczu ze śniegiem, później deszczu. Temperatura od 0 st. C rano do plus 6 st. C w ciągu dnia. Wiatry południowo-zachodnie do południowych, dość silne i silne.

Tysiące mieszkańców Wybrzeża i liczne delegacje z całego kraju zgromadziły się w okolicy Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Mimo tłoku utrzymano spokój i idealny porządek. Fot. M. Zarzecki

Temat dla 35 milionów

Rządowe oczko w głowie

Rozmowa z wicepremierem Jerzym Ozdowskim

— Panie premierze, jaką pan ma rodzinę?

Jerzy Ozdowski, wiceprezes Rady Ministrów: — Żonę i trzech synów. Jeden jest asystentem w Akademii Ekonomicznej, drugi nauczycielem, najmłodszy, 13-letni, oczywiście uczniem, chórzystą w zespole „Poznańskich Słowików". Od 1945 roku mieszkam w Poznaniu, ożeniłem się w 1955 roku...

— Czy pańska małżonka narzeka na handel?

— Podobnie jak każda kobieta w Polsce, najboleśniej odczuwa wieloletnie zaniedbania i spiętrzające się ostatnio kłopoty. Dodam, że żona będąc poznanianką znajduje się w nieco lepszej sytuacji od wielu innych polskich kobiet, bowiem w Poznaniu są określone tradycje, a dzięki temu sieć handlowa, usługowa, spółdzielczość i rzemiosło są nieźle rozwinięte. Ale i tak do ideału jeszcze daleko.

— Dobrze bowiem, gdy całokształtem polityki socjalnej państwa wobec rodziny zajmuje się ktoś, komu rodzinne kłopoty i trudności znane są z codziennej praktyki. Czy rodzina jest zasadniczym obowiązkiem pana w rządzie?

— Tak, właśnie rodzina, ale — tu muszę pana skorygować — rodzina traktowana jako podmiot. Rząd uważa, że rodzina jest podstawową, wręcz najważniejszą strukturą naszego życia społecznego. Wszystko, co mogłoby ułatwić młodej rodzinie jej start ku samodzielności, co służy wypełnianiu przez rodzinę jej zadań, co stanowi o zaspokojeniu jej potrzeb i poziomie życia, jest celem podejmowanych aktualnie działań rządu. Fakt, że jednocześnie koordynuję wszelkie prace resortów i instytucji centralnych, ogólnokrajowych związków i zrzeszeń, jeśli dotyczą one rzemiosła, usług dla ludności, spółdzielczości mieszkaniowej i spółdzielczości pracy, przemysłu terenowego i drobnej wytwórczości, jest logiczną konsekwencją stanowiska rządu w kwestii rodziny. Ona jest najważniejsza, na co dzień styka się

(Dokończenie na str. 2)

Uczczenie pamięci ofiar Grudnia

Wraz z mieszkańcami Gdańska i Wybrzeża — pamięć poległych przed 10 laty stoczniowców uczczono wczoraj w różnych częściach kraju. Nastrój powagi i skupienia, zamyślenia nad biegiem naszych dziejów i odpowiedzialności za losy kraju dominował wczoraj w Polsce.

W Warszawie i woj. stołecznym, w licznych zakładach pracy nastąpiła w południe minuta ciszy.

W Bazylice Archikatedralnej odbyła się msza w intencji ofiar Grudnia, którą celebrował ksiądz biskup **Jerzy Modzelewski**. Msze odbyły się również w innych kościołach warszawskich.

W krakowskiej Filharmonii im. Karola Szymanowskiego odbyło się prawykonanie utworu Krzysztofa Pendereckiego „Lacrimosa", skomponowanego specjalnie na cześć ofiar Grudnia 1970. Wykonawcami koncertu byli Chór i Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji w Krakowie pod dyrekcją **Antoniego Wita**. Jako solistka wystąpiła **Jadwiga Gadulanka** (sopran).

W Bydgoszczy o godz. 12.00 — na dźwięk fabrycznych syren — robotnicy nie odchodząc od swych stanowisk pracy, minutą ciszy uczcili pamięć stoczniowców. Radiowęzły zakładowe nadały okolicznościowe audycje.

W zakładach pracy Wrocławia nastąpiła w południe minuta milczenia. W zabytkowej katedrze na Ostrowiu Tumskim odprawiona została msza w intencji poległych w grudniu 1970 r. stoczniowców.

W Teatrze im. Bogusławskiego w Kaliszu odbył się uroczysty wieczór.

W większości zakładów i instytucji woj. jeleniogórskiego wywieszono flagi narodowe przepasane kirem. W południe rozległy się syreny fabryczne. Minutą ciszy uczczono pamięć poległych przed 10 laty. PAP

Odsłonięcie Pomnika Poległych Stoczniowców

Przed ceremonią składania wieńców przez przedstawicieli rodzin poległych i społeczeństwa.

(Dokończenie ze str. 1)

ciszek Macharski. Rozlegają się słowa pieśni „Boże coś Polskę", a następnie chór śpiewa „Bogurodzicę".

Głos zabiera biskup **Bronisław Dąbrowski**, odczytując telegram, nadesłany przez papieża Jana Pawła II, adresowany do uczestników uroczystości oraz list prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego przesłany pod adresem Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poległych Stoczniowców. W czasie mszy biskup **Lech Kaczmarek** wygłasza homilię, w której podkreśla religijny i społeczno-narodowy charakter uroczystości.

Następnie odbywa się ceremonia poświęcenia pomnika i sztandaru NSZZ „Solidarność". Aktu tego dokonuje kardynał Macharski, mówiąc o znaku pojednania, o zwycięstwie miłości nad nienawiścią i bolesnym doświadczeniem przeszłości. Rozlega ją się słowa pieśni „My chcemy Boga".

Podniosła uroczystość dobiega końca. Zebrani intonują hymn narodowy, a potem w spokoju i zadumie opuszczają miejsce, które stało się symbolem nie tylko dla mieszkańców Wybrzeża, ale także wszystkich Polaków.

A.

Wśród przybyłych — reprezentacje z całego kraju z pocztami sztandarowymi. Fot. M. Zarzecki

Odsłonięcie w Gdyni Pomnika Ofiar Grudnia 1970

(Dokończenie ze str. 1)

Następuje złożenie wieńców od rodzin pomordowanych, przedstawicieli władz i „Solidarności".

Zebrani wysłuchują tekstu aktu erekcyjnego. Głosi on m. in.: „Społeczeństwo Wybrzeża wywalczyło prawo wzniesienia pomników tym, którzy życiem i własną krwią odkupili nadzieję na wolność Polaków w Ojczyźnie. Niech pomnik ten trwa: **Pomordowanym** — jako symbol wiecznej pamięci; **rządzącym** — na znak przestrogi, że żaden konflikt społeczny w Ojczyźnie nie może być rozwiązany gwałtem; **współobywatelom** — ku pokrzepieniu nadziei, iż zło może być przezwyciężone".

Na dokumencie składają podpisy: **M. Jagielski, T. Fiszbach, J. Kołodziejski, J. Krzeczkowski i Z. Kowalski.**

Dokument zostaje umieszczony w złotej tubie, wykonanej przez wydział narzędziowy Stoczni Marynarki Wojennej im. Dąbrowszczaków. Stoczniowcy **Stanisław Kosiński i Marek Munik** zamurowują tubę.

Biskup Zygfryd Kowalski dokonuje poświęcenia monumentu. Przed pomnikiem pochylają się liczne sztandary, wśród nich poświęcony wczoraj w Gdańsku sztandar „Solidarności".

Biskup Kowalski przystępuje do koncelebracji mszy świętej i wygłasza homilię. O godzinie 6 rozlegają się syreny zakładów pracy i statków stojących w porcie, biją dzwony i ustaje ruch w mieście.

Następnie odbywa się Apel Poległych w postaci modlitwy. Zebrani czczą minutą ciszy pamięć ofiar Grudnia 1970 i odśpiewują „Boże coś Polskę". Kończy się podniosła uroczystość. Stoczniowcy i portowcy rozchodzą się do pracy.

W Zakładowym Domu Kultury o godzinie 6.30 odbyła się dla dziennikarzy zagranicznych i krajowych konferencja prasowa, w której uczestniczyli: rodziny ofiar, członkowie Społecznego Komitetu Budowy Pomników w Gdyni, autor projektu — artysta rzeźbiarz **Stanisław Gierada** i budowniczowie pomnika oraz dyrektor Stoczni im. Komuny Paryskiej **Willi Fandrey.**

W.S.

NA ŚWIECIE

DELEGACJA ZSRR WE FRANCJI

W Zgromadzeniu Narodowym Francji odbyło się wczoraj spotkanie delegacji Komisji Spraw Zagranicznych Rady Najwyższej ZSRR na czele z **Borisem Ponomariowem** z delegacją Komisji Spraw Zagranicznych Zgromadzenia Narodowego Francji, której przewodniczył **Couve de Murville.** W wygłoszonym z tej okazji przemówieniu Boris Ponomariow podkreślił, że Związek Radziecki dąży do rzeczywistej normalizacji i stabilizacji sytuacji międzynarodowej w interesach zapewnienia i umocnienia pokoju na świecie.

DOSTAWY DLA POLSKI

Podpisane 11 września br. w Moskwie porozumienie o dodatkowych dostawach z ZSRR do Polski niektórych artykułów przemysłowych i spożywczych w 1980 r., łącznej wartości ok. 150 mln dolarów jest pomyślnie realizowane i zdecydowana większość towarów została bądź dostarczona, bądź wysłana do naszego kraju.

„MADRYT-80"

Spotkanie madryckie KBWE obradowało wczoraj w grupach roboczych. Jak już informowaliśmy na posiedzeniu plenarnym 15 bm. przemówienie wygłosił przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister **Marian Dobrosielski.**

Propozycję polską poparł w pełni delegat radziecki ambasador **Dubinin.** Stwierdził on, że polski projekt jest całkowicie zgodny z aktem końcowym z Helsinek, a jego wielką zaletą jest szerokie podejście do problematyki dającej możliwość uwzględnienia innych propozycji i rozwinięcia dyskusji nad przyszłą konferencją rozbrojeniową KBWE, tak aby uwzględniała ona interesy bezpieczeństwa wszystkich zainteresowanych państw.

A. PERKA STANIE PRZED SĄDEM

Prokuratura zachodnioberlińska, prowadząca dochodzenie przeciw porywaczowi samolotu PLL „Lot", **Andrzejowi Perce,** wniosła przeciw niemu oficjalne oskarżenie. Pirat powietrzny stanie przed sądem zachodnioberlińskim.

Z rozpoczęciem procesu należy liczyć się dopiero w przyszłym roku.

OPEC PODNOSI CENĘ ROPY

Podjęciem decyzji w sprawie podwyżki cen ropy średnio o 10 proc. zakończyła się wczoraj doroczna konferencja ministerialna 13 krajów OPEC na wyspie Bali. Komunikat końcowy stwierdza, że uczestnicy spotkania osiągnęli porozumienie w sprawie podniesienia podstawowej ceny z 30 do 32 dol. za baryłkę ropy gatunku „arabska lekka" i służącej za punkt wyjścia kalkulowania cen pozostałych gatunków ropy.

IRLANDIA PÓŁNOCNA

Liczba uczestników strajku głodowego w więzieniach północnoirlandzkich rośnie i obejmuje już 40 osób. Wśród nich znajduje się 7 bojówkarzy Irlandzkiej Armii Republikańskiej z Maze, którzy już 51 dzień odmawiają przyjmowania posiłków (prócz wody i soli), 3 więźniarki z Armagh, 6 bojówkarzy protestanckich oraz 24 kolejnych członków IRA z więzienia w Maze, którzy dołączyli do strajku w poniedziałek. Strajkujący domagają się przyznania im uprawnień przysługujących więźniom politycznym.

PAP

Kartki jeszcze w dyskusji

Racje pokarmowe i racje zdrowia

Rozmowa z prof. dr. hab. W. B. Szostakiem, dyrektorem Instytutu Żywności i Żywienia

— Czy instytut, którym pan kieruje, był konsultowany w sprawach ilości przyznawanych na mięso i tłuszcze w przygotowywanym systemie kartkowym?

— Oczywiście, proszono nas o konsultacje na wczesnym etapie tworzenia systemu kartkowego. Wyraziliśmy zastrzeżenie co do zbyt niskich przydziałów, w szczególności dla wrażliwych grup ludności: dzieci, młodzieży, kobiet ciężarnych i karmiących. Zwołałem wtedy Krajowy Zespół Specjalistyczny ds. Żywności i Żywienia. Wzięliśmy w obronę te właśnie wrażliwe grupy ludności. Podaliśmy do publicznej wiadomości, ile w skali miesięcznej mięsa, masła i in. tłuszczów powinny one otrzymać. Opieraliśmy się na wydanych przez PZWL w 1970 r. „Normach wyżywienia dla ostemnastu grup ludności", zatwierdzonych w 1974 r. przez ministra zdrowia i ogłoszonych jako obowiązujące na terenie PRL. To, że zarządzenie zostało zatwierdzone przez ministra, dało nam możliwość twardego domagania się przestrzegania tych norm. Efekt zaś jest taki, że rząd uznał w całej rozciągłości nasze żądania. To, co osiągnęliśmy, przedstawia tabela.

— Ale czy niedożywienie może nie rzutować na zdolność człowieka do pracy?

— Musi znacznie ją zmniejszyć.

WYSOKOŚĆ MIESIĘCZNEJ RACJI POKARMOWEJ W KG NA OSOBĘ

Grupa ludności	Mięso, drób i wędliny	Masło	Inne tłuszcze
Dzieci od 1 do 3 lat	2,0	0,5	0,09
Dzieci od 4 do 6 lat	2,0	0,9	0,15
Dzieci od 7 do 9 lat	2,0	1,0	0,2
Dzieci od 10 do 12 lat	2,7	1.0	0,6
Dziewczęta od 13 do 15 lat	4,3	1,0	0,5
Dziewczęta od 16 do 18 lat	4,4	1,0	0,5
Chłopcy od 13 do 15 lat	4,9	1,0	0,6
Chłopcy od 16 do 18 lat	5,2	1,2	0,9
Kobiety ciężarne (druga połowa ciąży)	4,9	0,9	,03
Kobiety karmiące	5,2	1,2	0,6

— Ale wróćmy do dorosłych, pracujących. Wydaje się, że 3 kg mięsa miesięcznie to jednak za mało.

— Pracownicy fizyczni mają dostać — w myśl aktualnego projektu — 4 kg, górnicy 5 kg, wszyscy pozostali 3,6 kg. Zgodnie z normami z roku 74. Ludzie dorośli nie będą mieli satysfakcji z obfitości tych przydziałów, ale z punktu widzenia ochrony zdrowia jest to ilość wystarczająca, pod warunkiem oczywiście pełnego pokrycia zapotrzebowania na mleka, sery, jaja, ryby i nasiona roślin strączkowych.

— Ale tych produktów także nie ma. Co znaczy niedożywienie dla poszczególnych grup wiekowych?

— Weźmy pod uwagę dwa warianty. Pierwszy, że wszystko, co jest w tej chwili przewidywane, będzie spełnione. Tzn. że będą skromne normy dla ludzi dorosłych, dobre dla wrażliwych grup ludności oraz że rynek będzie w pełni nasycony produktami zastępczymi. A więc byłby to wariant w aktualnej sytuacji optymalny. Nie wiem, czy będzie on zrealizowany, ale gdyby tak, to jak przewiduję, mielibyśmy wówczas mniej chorób cywilizacyjnych, głównie zawałów serca.

Drugi wariant: rynek zapewni to, co na kartki zostanie przyznane, ale nie będzie wystarczającej ilości miał tego, co powinno być poza kartkami. Z całą pewnością będziemy wówczas chudsi, ale i częściowo niedożywieni. Gdyby natomiast niedożywienie dotknęło również młode pokolenie — dlatego o jego rację walczyliśmy z takim uporem — będzie wówczas ono gorzej rosło, będzie bardziej wrażliwe na choroby infekcyjne i może się zdarzyć, że będzie się intelektualnie gorzej rozwijało. Zresztą dorośli też będą nie tylko szczuplejsi, lecz i mniej odporni na infekcje.

— Ale czy niedożywienie może nie rzutować na zdolność człowieka do pracy?

— Musi znacznie ją zmniejszyć.

— A co dla organizmu, szczególnie dziecięcego, oznacza niedostatek masła?

— Przede wszystkim niedobór witaminy A. Najbardziej jaskrawą cechą braku witaminy A jest pogorszenie wzroku. Ale to musiałby już być bardzo duży niedobór, więc to nam chyba nie grozi. Poza tym, zmniejszy się ogólna tężyzna fizyczna. Witamina A ma duży wpływ na regenerację błon śluzowych, które są barierą odpornościową przed bakteriami i wirusami. Brak masła powoduje istotne braki energetyczne u dzieci. Masło jest nie tylko wysoce energetyczne, ale i smaczne. Jeśli więc dziecko dostanie chleb bez masła, to i chleba pewnie w efekcie zje mniej. Brak energii z kolei rzutowałby z całą pewnością na wzrost. Co więcej, tłuszcz daje energię skoncentrowaną w małej objętości pożywienia. Żeby dziecko mogło więc dostać tę samą ilość energii z innych produktów, musiałoby zjeść objętościowo o wiele więcej, a wiadomo, że dziecko czując się nasycone więcej nie zje.

Pracownicy fizyczni i górnicy mają dostać na kartki pół kg masła miesięcznie, pozostali dorośli — 40 dkg. Dla wielu osób będzie to za mało, ale z punktu widzenia zdrowia ilość ta całkowicie wystarczy pod warunkiem, że będą wysokowartościowe oleje roślinne i dobre margaryny.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
MAŁGORZATA MALEWSKA
Interpress

Płyną na święta śledzie w kontenerach

W okresie przedświątecznym statki PLO przywożą do kraju dużo różnych towarów spożywczych. Do rzadszych artykułów podróżujących statkami handlowymi należą ryby.

Tymczasem statki PLO otrzymały zlecenie od „Rybexu" na przewóz dużych partii śledzi. Ogółem zakupiono ich w Islandii 2860 ton, które dotrą do kraju w 130 kontenerach.

Statki Linii Rotterdamskiej — „Koszalin" i „Połczyn Zdrój" przywożą z każdego rejsu do Szczecina po 8 kontenerów śledzi solonych. Inny statek, m/s „Wodnica", 13 bm. wyładował w Szczecinie 900 ton śledzi w beczkach, zakupionych w Holandii.

(wś)

Zagraniczne opinie

(Dokończenie ze str. 1)

da" stwierdziła w artykule „Antyradziecka psychoza", że środki masowego przekazu USA kontynuują wysiłki w celu dalszego zwiększenia psychozy antyradzieckiej, działając z inspiracji odchodzącej administracji **J. Cartera. Edmund Muskie** usiłował przedstawić w Brukseli wydarzenia w Polsce, jako „bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa NATO", wymagające ze strony tego paktu „pilnych posunięć politycznych, ekonomicznych i innych".

PAP

W KRAJU

A. HAMMER SPOTKAŁ SIĘ Z DZIENNIKARZAMI

Przebywający w naszym kraju prezes Rady Occidental Petroleum Corporation dr **Armand Hammer** spotkał się wczoraj z dziennikarzami. Dr Hammer wyraził zadowolenie ze swej wizyty w Polsce i gotowość dalszego rozwijania współpracy OPC z polskim przemysłem.

S. KLIMASZEWSKI REKTOREM UŚL.

Wczoraj w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach odbyło się posiedzenie Senatu tej uczelni, w którym wziął udział minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — **Janusz Górski.** W toku posiedzenia minister zaproponował, uprzednio konsultowane, kandydatury na funkcję rektora UŚl. W tajnym głosowaniu Senat zarekomendował na tę funkcję prof. dr. hab. **Sędzimira Macieja Klimaszewskiego.**

SESJA POLSKO-ARGENTYŃSKIEJ KOMISJI

W Warszawie odbyła się III sesja argentyńsko-polskiej komisji mieszanej.

Dokonano analizy wymiany handlowej między obu krajami w ostatnich dwóch latach wskazując na możliwości dalszego jej rozwoju.

W szczególności podkreślono możliwości wzrostu polskiego eksportu do Argentyny, jak również omówiono aspekty finansowe wymiany towarowej.

AKCJA W KARLINIE

Kierownictwo akcji ratowniczej na wiertni „Daszewo-1" w Krzywopłotach koło Karlina poinformowało, że na prośbę strony polskiej na miejsce akcji przybyła grupa ekspertów radzieckich — specjalistów od opanowywania i likwidacji erupcji ropy i gazu ziemnego. Wspólnie z zespołem specjalistów polskich, w obecności specjalistów węgierskich, którzy przebywają w Karlinie od kilku dni, opracowywano warianty likwidacji awarii, przewidujące prowadzenie akcji gaszenia pożaru z powierzchni jak też za pomocą wiertniczych otworów kierunkowych.

PAP

Kończy się proces K. Tyrańskiego

Prokurator żąda wysokich kar

Dobiega końca toczący się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie proces byłego dyrektora naczelnego „Minexu" **Kazimierza Tyrańskiego.** Wczoraj po zamknięciu przewodu sąd udzielił głosu stronom. Jako pierwszy wygłosił mowę oskarżyciel publiczny prok. **Kazimierz Radomski.**

Kontynuując swoje wystąpienie oskarżyciel omówił poszczególne zarzuty. Konfrontując je z materiałem dowodowym ze śledztwa oraz postępowania sądowego stwierdził, że proces sądowy udowodnił ich zasadność oraz winę oskarżonego.

Oto zarzuty wysunięte przez prokuratora w stosunku do K. Tyrańskiego: pierwszy z nich to przyjmowanie łapówek od przedstawicieli zagranicznych firm w zamian za popieranie ich interesów; drugim jest zagarnięcie na szkodę „Minexu" 473 tys. marek RFN oraz 311 tys. dolarów USA.

Oprócz tego akt oskarżenia zarzucał K. Tyrańskiemu wręczenie łapówki w wysokości 6 tys. dolarów w zamian za załatwienie mieszkania dla członka jego rodziny oraz nielegalny obrót dewizami.

Omawiając te sprawy prokurator sporo miejsca poświęcił m. in. kontaktom K. Tyrańskiego z austriackim handlowcem. W zamian za forowanie interesów kierowanej przez tego kupca firmy K. Tyrański otrzymał od niego 400 tys. dolarów, które przekazane zostały na konto w szwajcarskim banku. Wśród innych spraw poruszonych przez oskarżyciela publicznego warto wspomnieć o trzech kontach w zagranicznych bankach. Prokurator szczegółowo omówił funkcjonowanie jednego z nich, stwierdzając m. in. że oskarżony sugerował, jakoby w chwili jego mianowania dyrektorem „Minexu" konto to już istniało. Jednakże jak sam stwierdził oskarżony, traktował on je jako konto osobiste, dysponując pieniędzmi według własnego uznania. Po odwołaniu ze stanowiska dyrektora „Minexu" nikogo nie poinformował o istnieniu tego konta.

Następnie oskarżyciel omówił sprawę **Sławomira Kuczyńskiego** oraz **Teresy Tyrańskiej** stwierdzając że zarzuty w stosunku do nich są bezsporne. Uznając winę obojga oskarżonych prokurator wniósł o wymierzenie Sławomirowi Kuczyńskiemu łącznej kary 4 lat pozbawienia wolności, 150 tys. zł grzywny oraz konfiskaty części mienia. W stosunku do Teresy Tyrańskiej oskarżyciel zażądał kary łącznej 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 160 tys. zł grzywny.

Przystępując do omówienia kwalifikacji prawnej czynów zarzucanych K. Tyrańskiemu prokurator scharakteryzował postać oskarżonego oraz przeciwstawił dokonane czyny zaufaniu jakim cieszył się on u przełożonych. Szczególnie wiele miejsca poświęcił prokurator uzasadnieniu za kwalifikowania pierwszego z zarzutów jako czynu z art. 130 KK.

W konkluzji oskarżyciel publiczny **wniósł o uznanie K. Tyrańskiego winnym zarzucanych mu czynów i wymierzenie kary łącznej 25 lat pozbawienia wolności i grzywny w wysokości 1 mln zł jak również kar dodatkowych w postaci przepadku 400 tys. dolarów i samochodu BMW, konfiskaty majątku w całości oraz pozbawienia praw publicznych na 10 lat.**

Dziś głos zabiorą obrońcy oskarżonych. Kazimierza Tyrańskiego broni mec. **Władysław Pociej,** Sławomira Kuczyńskiego — mec. mec. **Tadeusz de Virion** i **Antoni Sauiewicz,** a Teresy Tyrańskiej — mec. **Jerzy Plisecki.**

PAP

Rządowe oczko w głowie

(Dokończenie ze str. 1)

z wszystkimi wymienionymi strukturami ekonomicznymi, które właśnie rodzinie powinny służyć, jej potrzeby zaspokajać.

— Mówi pan premier „rodzina", tymczasem obiegowym określeniem jest pojęcie „rynek indywidualnego konsumenta"...

— Nie tylko w słowach, ale w działaniach mamy tu do czynienia ze zmianą punktu widzenia. Celem działań rządu staje się nie dość abstrakcyjnie pojmowany „konsument", ale gospodarstwo domowe, a więc odpowiednio rodzina bezdzietna, rodzina dwu- czy trzypokoleniowa, także gospodarstwo domowe osoby samotnej. Upraszczając można powiedzieć, że naszą troską jest każdy polski dom.

— Co pańskim zdaniem jest dla rodziny sprawą najważniejszą?

— Mieszkanie i dochód per capita przeliczany na każdego członka rodziny. Idzie więc o to, by młoda rodzina miała mieszkanie, co praktycznie przesądza o jej trwałości, rozwoju, posiadaniu dzieci. Idzie także o to, by zarobek ojca rodziny osiągnął w przyszłości taki poziom, który umożliwiłby matce czasowe odejście od pracy zawodowej, zajęcie się wychowaniem dziecka przynajmniej do lat trzech bez uszczerbku w domowym budżecie.

— Mieszkania... Jakie prace podjął rząd w tej sprawie?

— W polityce mieszkaniowej pragniemy nie tylko przyspieszyć i rozwinąć samo budownictwo mieszkaniowe, ale przystosować je do realnych potrzeb.

— Na nowych osiedlach brakuje żłobków, przedszkoli, sklepów, zakładów usługowych...

— To jeden kompleks spraw, osiedla nie mogą być jedynie sypialniami bez całego zaplecza handlowego, usługowego, rekreacyjnego i wychowawczego. Pozostają wszakże inne problemy. Rodzina musi mieć możność zamiany mieszkania bez skomplikowanych działań, musi mieć szanse uzyskania kredytów na budowę domku jednorodzinnego. Rodzina musi mieć gwarancję, że bez trudności zakupi do mieszkania meble i sprzęt gospodarstwa domowego. Opracowujemy kompleksowe decyzje, które przyczynią się do odbudowy rozwoju przemysłu terenowego, spółdzielczości, usług i rzemiosła. Przemysł spożywczy i przetwórczy, budowlany i meblarski muszą zaspokoić olbrzymie potrzeby. Stąd konieczność działań gwarantujących uzyskanie szybkich efektów — odpowiednia polityka kredytowa, fiskalna najogólniej, w tym polityka podatkowa wobec producentów, którzy będą wytwarzali produkty poszukiwane na wielu lokalnych rynkach.

— Czy wynika stąd, że już w roku 1981...

— Tak, będą decyzje i „zielone światło" dla inicjatywy i przedsiębiorczości służącej milionom rodzin. Chciałbym jednocześnie zwrócić uwagę na kolejny istotny problem: ochronę zdrowia. Na przestrzeni lat ostatnich obserwujemy niepokojące obniżenie jakości zdrowia dziecka, zwłaszcza wiejskiego, co rzutuje później na rozwój fizyczny i umysłowy młodego pokolenia. Jest zbudowanych 300 wiejskich ośrodków zdrowia, w których nie ma ani jednego lekarza lub pielęgniarki. Musimy większą opieką otoczyć kobietę w ciąży i młodą matkę.

— Wśród dyskutowanych publicznie tematów często występują zasiłki rodzinne...

— Ten problem także uważnie badamy. W przyszłości pragniemy podnieść zasiłki na dzieci do takiej wysokości, by stanowiły one kwotę realną, a nie jak dotąd, wręcz symboliczną. Wiadomo jednak, mamy olbrzymie trudności, doraźnie należy rozpatrzeć celowość zlikwidowania zasiłku rodzinnego na jedynaczkę lub jedynaka, by uzyskaną kwotę przeznaczyć na zwiększenie zasiłków dla rodzin posiadających troje lub więcej dzieci. To z punktu widzenia interesów społeczeństwa i społecznej sprawiedliwości wydaje się słuszne...

— Problemem jest także praca kobiet. Mówi się, że pracują na dwóch etatach...

— I jest to prawdą. Szkodliwy jest funkcjonujący w opiniach wielu osób stereotyp, który kobietę zatrudnioną w biurze, nawet jeśli tam nic dosłownie nie robi, uznaje za uczestnika tworzenia dochodu narodowego, zamiast matkę wychowującą troje dzieci, prowadzącą gospodarstwo określa mianem „kury domowej". Niezbędne jest moralne i materialne dowartościowanie kobiet wychowujących małe dzieci i dlatego niepracujących. Jeśli tylko pozwoli na to sytuacja ekonomiczna, zamierzamy opracować projekt przyznający takim kobietom prawa emerytalne i rentowe na przeciętnym przynajmniej poziomie. Są także koncepcje dotyczące zasiłków po urodzeniu dziecka, przedłużonych płatnych urlopów macierzyńskich...

— Swego czasu powołano do życia Radę do Spraw Rodziny. Czy rada jeszcze istnieje?

— Tak, rada istnieje, choć w bieżącym roku nie odbyła ani jednego posiedzenia. Chcemy ją zrekonstruować, stworzyć jej zaplecze naukowo-badawcze, powołać egzekutywę rady — grono przedstawicieli zainteresowanych resortów i instytucji. W ten sposób rada byłaby organem nie tylko obradującym, ale mającym możliwości realizowania programów, wcielania ich w życie.

— Z jakimi resortami pan premier najczęściej współpracuje?

— Przede wszystkim z Ministerstwem Budownictwa i Materiałów Budowlanych, Zdrowia i Opieki Społecznej, Pracy i Płac, Finansów, Oświaty i Wychowania, z wieloma innymi, gdy polityka socjalna wobec rodziny staje się podstawą wspólnej dyskusji. Dodajmy do tego władze spółdzielczości, rzemiosła i usług, władze wojewódzkie, w których gestii znajduje się coraz więcej spraw...

— Panie premierze, opinia publiczna jest zainteresowana — po pierwsze — tokiem działań rządu, po drugie — terminami realizacji planów...

— Tryb działania rządu sprowadzić można do trzech elementów: zbadać, ocenić, działać. Punktem wyjścia jest dobra diagnoza. Korzystamy więc z opracowań naukowych instytutów specjalistycznych, szkół wyższych, placówek PAN. Jest pokaźny dorobek zespołów opracowujących dla rządu tzw. tematy wiodące i branżowe, resortowe. Jak najchętniej widzimy współpracę z kręgami naukowymi mniej sformalizowanymi. Jest przecież Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, grupa „Więzi", są doświadczeni naukowcy w komisjach Episkopatu zajmujący się problemami rodziny. Światopogląd stwarza motywację, skłaniającą do podjęcia problemu — przyszłości rodziny, a więc przyszłości narodu polskiego. Po prostu zobowiązani jesteśmy dobrze wykonywać służbę publiczną. Ja tak w każdym razie traktuję pełnienie swych obowiązków, jako służbę dla społeczeństwa...

A co się już zmienia...? Jak wszystkim wiadomo — polityka w sferze pracy i płac. Choć rok 1981 będzie trudny, to przecież pierwszy rok z trzech które obejmuje tzw. mała reforma, to jednak już w roku 1981 będziemy świadkami pozytywnych zmian dotyczących problemów mieszkaniowych i zaopatrzenia ludności. Liczymy tu nie tylko na efekty prac rządu, ale na obywatelską inicjatywę, na patriotyczne podejście do tysięcy problemów, które — właśnie w interesie naszych rodzin — musimy rozwiązywać wspólnie, w nieustannym przyjaznym dialogu, posiadając rzetelną i wyczerpującą informację. Działania poprzez wymuszenie muszą być zastąpione przez działania prowadzone na podstawie porozumienia. Tu warunkiem niezbędnym jest trwały układ pomiędzy społeczeństwem a władzami, pomiędzy rządzącymi a rządzonymi. Rząd prągnie, by wszystkie decyzje były użyteczne społecznie. Musimy wspólnie myśleć i wspólnie pracować. Łacińska maksyma głosi, że „najpierw trzeba żyć, później filozofować". Nie jesteśmy w rządzie zwolennikami wąskiego ekonomizmu, chcemy rozwiązywać całe kompleksy problemów, np. gospodarki żywnościowej, bowiem zaspokojenie podstawowych materialnych potrzeb społeczeństwa jest warunkiem rozwoju wartości duchowych. Takie jest nasze zadanie i nasz obowiązek, zadanie rządu, czyli grona ludzi służących narodowi.

— Dziękuję panu premierowi za rozmowę.

Rozmawiał: JERZY A. SALECKI
Interpress

SPRAWY I SPRAWKI

ZOSTAŁ STRAŻAKIEM ABY... PODPALAĆ!

Wiosną i latem br. na terenie gminy Gogolin w woj. opolskim zaczęły wybuchać pożary domów i obiektów użyteczności publicznej. Podejrzenie o wzniecanie ognia padło na strażaka Herberta Suchanka. Śledztwo potwierdziło jego winę.

Po wznieceniu pożaru sam alarmował Straż Pożarną, uczestnicząc czynnie w gaszeniu, jako członek Ochotniczej Straży Pożarnej. Podpalaczem został z chwilą... zapisania się do OSP. Jak wykazały badania psychiatryczne, cierpi on na zaburzenia osobowości pod postacią tzw. charakteropatii i pyromanii. Tego rodzaju zaburzenia nie wyłączają jednak odpowiedzialności za popełnione czyny, dlatego będzie odpowiadał przed sądem.

W sumie dokonał 10 podpaleń, których skutki w sensie strat materialnych, dzięki szybkiej interwencji strażaków były stosunkowo niewielkie.

(m)

Dyspozytorki: Krystyna Hendalska, Teresa Nyga i dr Ina Wojdat muszą decydować, komu bardziej potrzebna jest karetka Pomocy Doraźnej.

Odnowa: tak rutyna: nie

„Biegłość, wprawa, nabyte przez długą praktykę; zwykle z odcieniem ujemnym: skłonność do postępowania według utartych szablonów, do ulegania tradycji i nawykom" — oto najogólniejsza, podawana w słownikach języka polskiego, definicja słowa r u t y n a.

Być może filozofowi czy socjologowi przystoi bardziej niż dziennikarzowi zastanawianie się nad rolą rutyny w życiu społeczeństwa. Nie chcę im odbierać tego przywileju, nie chcę również zamieniać niniejszego artykułu w pseudonaukową rozprawę. Zamierzam jedynie zwrócić uwagę na ocenę rutyny w czasach, które historia utożsamiać będzie ze słowem o d n o w a.

ZACZNIJMY od własnego podwórka. Doświadczenie pozwala dziennikarzowi o wiele szybciej i skuteczniej wnikać w problemy osób, zwracających się o pomoc. Rutyna grozi mu natomiast wtedy, kiedy chwyta za pióro. Autor, piszący zawsze zgodnie z wyrysowanym mu szablonem, przestaje być czytany

O ile przeto rutyna może być pożyteczna w warsztacie i stylu pisania dziennikarza, o tyle w wyrażaniu wiecznie zgodnych z modą poglądów, kompromituje ao wraz z momentem skompromitowania się owej mody.

Dla kontrastu — aczkolwiek przede wszystkim dla dokładniejszego zobrazowania zjawiska rutyny w codziennym życiu — przeprowadziłem sondę wśród Czytelników z różnych środowisk. Oto, czym w ich pojęciu jest rutyna.

* * *

— Od 1964 r. — mówi rzemieślnik **Janusz Wolak** — zajmuję się wyłącznie „Trabantami". W ich naprawianiu zdobyłem wszechstronne doświadczenie. Czy jestem rutyniarzem? Chyba nie. Za bardzo lubię swój zawód, bym musiał wykonywać go mechanicznie. Rutyna to pójście na maksymalne zyski przy minimalnym wysiłku.

Nie zgadzam się na zdjęcie w gazecie. Moją reklamą jest moja praca. Miałem kiedyś uczniów i pracowników. Były większe obroty. Były też kłopoty. Kradli części, jeździli samochodami klientów. Pozbyłem się takiej pomocy. Teraz żeby zarobić, pracuję po 16 godzin na dobę, ale sam wszystko wykonując sam też odpowiadam za jakość swej pracy.

To kłamstwo, że do nieuczciwości zmuszają małe zarobki. Jeśli ktoś jest uczciwy, będzie nim jako robotnik i jako dyrektor. Doświadczenie pomaga w zarabianiu pieniędzy, np. przy pracy na akord. Rutyna — moim zdaniem — prowadzi do ich wyłudzania. Rutyna to umiejętne fuszerki, fałszowanie kart drogowych, źle ustawiona waga, brakoróbstwo, słowem — wpatrzenie się w swój interes bez uwzględnienia sytuacji klientów.

Niektórzy rzemieślnicy uchodzą we własnym mniemaniu za renomowanych speców. Bazując na nadmuchiwanym autorytecie, uważają, że należy go egzekwować, biorąc zaliczki akonto naprawy czy innej usługi. Przypisują sobie rutynę — renomę, gwarantującą najwyższą jakość ich pracy. Prawda jest całkowicie odmienna. Dziennikarzom nie płaci się chyba przecież za napisanie artykułu... **Dlaczegóż by więc rzemieślnik czy ktokolwiek inny, nie mogący gwarantować efektu swojej pracy, miał z góry pobierać za nią część zapłaty na zwycięstwo.** Np. bokser — wygra może, nawet po silnym trafieniu go przez młodego zawodnika, przetrzyma kryzys i ruszyć do kontrataku. Czyż nie byliśmy świadkami podobnej walki w sierpniu br.?

— Oczywiście, nie tylko w sporcie nowo zdobyte doświadczenia mogą pokonać rutynę.

— Tak, lecz aby doświadczenie nie przerodziło się ponownie w rutynę, trzeba je poddawać stałym próbom i sprawdzianom.

* * *

Dyrektor ww. szkoły **Bronisław Kuc,** patrzy na rutynę z punktu widzenia urzędnika i nauczyciela.

— Bardziej — powiedział — muszę być administratorem, niż nauczycielem. Jako pierwszy od dłuższego czasu zabiegam o remont szkoły. Przedsiębiorstwa państwowe nie są nim zainteresowane. Znalazłem prywatnego wykonawcę, ale — jak się okazało — nie można go wynająć. Ktoś, kto stworzył takie przepisy, musiał być rutyniarzem. Rutyniarzem bez doświadczenia.

— Niestety, w wielu przypadkach wystarczyło raz wdrapać się na dyrektorski stołek, by wkrótce dzięki nabytej tam rutynie, stać się niezastąpionym w każdej dziedzinie, choć z żadną nieobeznanym.

— Jako nauczyciel — kontynuuje B. Kuc — z przykrością obserwuję rutynizowanie się młodych nauczycieli. Do pracy przychodzą pełni zapału, wiary w swe siły. Próbują każdym uczniem zajmować się z osobna. Po kilku latach pracy w przeciążonych klasach, wyzbywają się ambicji. Poddają się rutynie. Jedni podejmują jeszcze walkę z wiatrakami, inni stają się żywymi robotami lub załamują się i odchodzą z zawodu.

* * *

O rutynie — stwierdził dyrektor gdańskich „Delikatesów" **Tadeusz Paiak** — mogę tylko pomarzyć. W handlu widzę ją przede wszystkim jako umiejętność sprzedawania. Rutyną powinien być uśmiech na twarzy ekspedientki i „proszę" oraz „dziękuję" do każdego klienta. W obecnej, trudnej sytuacji, łatwiej niestety popaść w inną rutynę. Ekspedientki pracują po kilkanaście godzin na dobę. Są zmęczone i zdenerwowane, podobnie jak i ludzie z przeciwnej strony lady. Praca staje się mechaniczna, dochodzi do pomyłek podczas rachowania, opryskliwości, utraty zaufania, kłótni.

Dzisiaj musiałem kilkudziesięciu osobom tłumaczyć, że w magazynie nie mam już ani jednego cukierka. Nie wierzyli, gdy mówiły im to same ekspedientki. Nadal uparcie stali w kolejce. Nieraz przecież spotykali nieuczciwych handlowców, chomikujących towary w magazynie, albo pod ladą.

* * *

Dr **Inę Wojdat** zastaliśmy podczas dyżuru w oddziale Pomocy Doraźnej w Gdańsku przy al. Zwycięstwa 49.

— Dla mnie — powiedziała — medycyna nie jest tylko nauką, lecz sztuką. Jeśli w nauce rutyna jest niemile widziana, to uważam, że w sztuce nie ma prawa istnienia. Każdy najmniejszy jej przejaw trzeba wyplenić z korzeniami. Lekarz opierający się na rutynie, zamiast wyleczyć, może pogorszyć stan zdrowia pacjenta.

Najbardziej niewdzięczna jest praca dyspozytora. Otrzymuje on po kilka telefonów naraz. Musi się konsultować z rozmówcami i decydować, komu szybciej udzielić pomocy.

* * *

Od momentu zetknięcia się z terminem o d n o w a, chyba wszyscy zaczęliśmy myśleć nad tym, jaką treść naszym dzisiejszym postępowaniem, a nie samym tylko ustosunkowaniem się do przeszłości, nadamy temu słowu — procesowi.

Osobiście uważam, że jedną z przyczyn doprowadzenia kraju do tak trudnej sytuacji, było właśnie zrutynizowanie, a co za tym idzie, zbytnia pewność siebie osób źle kierujących jego gospodarką. Rutynizacji, poprzez ich sposoby działa-

(Dokończenie na str. 4)

Andrzej Łukaszewski

— Rutyny — mówi Jan Haftkowski — trzeba uczyć świadomie.

— Proszę — dziękuję. Fot. M. Zarzecki

Tam, gdzie człowiek sam decyduje i sam za tę decyzję ponosi odpowiedzialność, rutyna pojęta w przedstawiony wyżej sposób nie wkradnie się. Po prostu się nie opłaca.

* * *

Jan Haftkowski, nauczyciel wychowania fizycznego ze Szkoły Podstawowej nr 58 w Gdańsku, tak oto wypowiedział się o znaczeniu rutyny w sporcie:

— Sport, to dążenie do perfekcji i doskonałości. Rutyny trzeba więc uczyć się w nim świadomie. Im większa rutyna, tym większe szanse

Jak się pozbyć królewskiej pieczęci?

Naszym dzisiejszym rozmówcą jest Mirosław Stecewicz — gdański poeta, dziennikarz, znany popularyzator sztuki, który zainicjował ciekawą formę prezentowania obrazów poprzez „galerię interpretacji", a nade wszystko ogarnięty misją społecznikowską działacz, obecny wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ważnego dla miasta, kraju, społeczeństwa.

Rozmowy o kulturze

SĄDZĘ, że chętnie wypowie się pan na temat jak widzi pan przyszłość naszej gdańskiej kultury?

— Owszem, chociaż to, co powiem, może nie będzie tak całkiem na temat.

— Właśnie chodzi o to, aby mówić o tym, co nam najbardziej leży na sercu.

— Mnie właśnie leży na sercu „pieczęć królewska", której nie mogę się pozbyć. Moje kłopoty można by porównać do kłopotów opisanych w powieści „Książę i żebrak". Wydaje mi się bowiem, że pracując od lat nad pewnym problemem, znalazłem (może przypadkowo? może po prostu miałem szczęście?) pewien konkretny sposób na przyspieszenie rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa. Nic dziwnego, że tak fascynującej możliwości podporządkowałem 24 lata mojego życia — próbując rzecz ująć praktycznie. Jednocześnie miałem przez cały czas świadomość, że znalazła się w moich rękach rzecz (idea!) ogromnej wagi, przerastająca moje możliwości rozpoznania problemu, nie mówiąc już o jego wdrożeniu. Cóż miałem uczynić z tą ideą? Co najwyżej facynować nią kolejnych rozmówców! Zupełnie jak w powieści Marka Twaina „Książę i żebrak": żebrak, którego ślepy los przebrał w szaty książęce, pieczęcią królewską może co najwyżej tłuc orzechy! Bardzo chciałbym się pozbyć tej „pieczęci", by wreszcie, zgodnie ze swoim przeznaczeniem, służyła ona sprawom publicznym, ale jak dotąd nie udaje mi się, bo co ja komuś podrzucę, to spada mi na głowę i jeszcze nabija guza.

— Słucham uważnie w czym rzecz.

— Zacznę od początku. Wszyscy, którzy potrafią obserwować naszą rzeczywistość i to nie od dziś, zgodni będą, że od dawna dzieje się u nas coś dziwnego. Naokoło ludzie są zapracowani, krzątają się, ocierając pot z czoła. Robotnicy budują, kopią, klepią młotami i to często ponad siły, a jakie rezultaty? Na przykład ile wysiłku i pracy w nadgodzinach, ile energii pochłonęła Huta „Katowice", a teraz kwestionuje się samą zasadność tej inwestycji. Jak się czuje taki robotnik, który budował do siódmych potów, a rezultat jego wysiłków jest więcej niż problematyczny?

— To rzeczywiście może działać obezwładniająco.

— Rzecz w tym, aby uniknąć w przyszłości takiego marnotrawienia sił, zdolności, energii ludzkiej. A sprawa jest oczywista. Chodzi o to, że jedno uderzenie młotkiem nie jest tożsame z innym uderzeniem. Wszystko zależy od celowego wydatkowania energii, czyli od koncepcji wyjściowej. Dam przykład z własnego podwórka. Takim samym energetycznego narzędzia pracy koncepcyjnej.

— Udało się panu nawet, przy pomocy naszych władz i GTPS wydać broszurkę pod takim właśnie tytułem.

— W tej pracy właśnie wychodzę z prostego założenia, że gdyby udało się każdą koncepcję zmaksymalizować, zbliżyć do ideału, wówczas nasze trudność wysiłkiem buduje się statek, który skonstruowany zostanie w sposób optymalny, jak i ten, który oceni się jako typ przestarzały z punktu widzenia osiągnięć światowych.

— Jak dotąd wszystko jest jasne i oczywiste.

— Zgadzamy się więc, że gospodarowanie zasobami ludzkiej energii odbywa się u nas w sposób rabunkowy, jeśli mierzyć je efektami. Dzieje się tak z racji grzechu pierworodnego — braku optymalizacji pracy koncepcyjnej. To dotyczy wszystkich dziedzin życia, wszystkich dyscyplin naukowych.

— Domyślam się, że znalazł pan sposób na taką optymalizację. Obecnie lubimy powoływać się na Japonię. Tam właśnie wychodzi się z założenia — najpierw optymalna koncepcja, potem precyzyjna realizacja.

— Tak, ale przykład Japonii nie jest do zastosowania w naszych warunkach. Ich stosunek do pracy jest wynikiem wiekowych tradycji. Obecnie stosowany paternalizm jako metoda wyzwolenia wszystkich sił twórczych bierze początek w filozofii konfucjańskiej. Każdy naród ma swoje tradycje, swoje problemy, które musi rozwiązywać na własny sposób. Właśnie wychodząc z tego założenia strawiłem całe lata na poszukiwaniu gospodarcze możemy traktować jako krótkotrwały stan przejściowy.

— To optymistyczne, ale na początku powołał się pan na „bajkę" Twaina i przyznam się, że trochę to brzmi bajecznie.

— Chodzi tylko o sposób na to, by zwiększyć efektywność pracy koncepcyjnej ponad średnią, przełamać ograniczenia jakie powoduje rutyna, nawyki pracy zależne od danej osobowości twórczej.

— Jak to osiągnąć?

— Wychodzę z założenia, że każdej pracy twórczej towarzyszyć powinien stan gotowości intelektualnej. Czymże jest taki stan gotowości, jeśli nie predyspozycją do wyładowania określonego zasobu energii? Ale żeby coś wydatkować trzeba najpierw to coś mieć! Światowa nauka zajmuje się tym jak wzmocnić te indywidualne zasoby energii, aby osiągnąć maksymalny stan napięcia twórczego i w efekcie maksymalny efekt końcowy.

— Najprostszym sposobem jest stosowanie dopingujących środków farmakologicznych...

— O, to niebezpieczne! Ja proponuję inny sposób. Stwierdziłem na własny użytek, że istnieje nie wykorzystane źródło energii w dziełach sztuki. Tę energię można spożytkować, zaprzęgając ją do pracy koncepcyjnej. Podkreślam to z całym naciskiem; niespożytkowany przez nikogo ładunek energii tkwi właśnie w dziełach sztuki. Powiedzmy: uznanych dziełach sztuki.

— Na pewno, ale nie wyobrażam sobie jak pan chce tę energię wyzwolić i jak tego bajkowego Golema zaprząc do zbożnej pracy w innych dziedzinach pracy koncepcyjnej.

— Wydaje mi się, że znalazłem taki sposób, ale w pojedynkę nic nie zdziałam. Potrzeba mi pomocy, sprzymierzeńców. Potrzeba mi obecności ludzi, którzy podzielając pogląd, że zwiększenie mocy działania sił wytwórczych jest sprawą NAJWYŻSZEJ wagi, zwłaszcza w chwili obecnej, że wymaga tego dobro naszego kraju — zrobią WSZYSTKO, by spowodować rozpoznanie i — jeśli rozpoznanie wypadnie pozytywnie — wcielać w życie taką możliwość, która jest synonimem największych nadziei.

Chodzi o rozpoznanie możliwości sterowania pracą koncepcyjną, przy użyciu środków nie farmakologicznych. Czy taka możliwość istnieje? Być może punktem wyjścia byłyby moje trwające przez 24 lata praktyczne próby rozwiązania tego zagadnienia. Wydana ostatnio przez GTPS broszurka, do której odsyłam ludzi dobrej woli (trafiła ona ostatnio do środowisk naukowych Wybrzeża — Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej, Instytutu Filologii i CTW „Promor") — trudna jest do streszczenia w paru słowach. Mogę jedynie zaawizować, że proponuję żeby środkiem dopingującym pracę koncepcyjną stał się szczególny, spreparowany zapis sztuki, którego celem byłoby niesienie odbiorcy (czyli pracownikowi koncepcyjnemu) czystej energii. W broszurce „Energetyczne Narzędzie Pracy Koncepcyjnej" zamieściłem ankietę. Obecnie GTPS czeka na wyniki tej ankiety.

Jeśli teoria ta wzbudzi zainteresowanie, wówczas będzie szansa na próby praktyczne. Na razie eksperymentuję na własny użytek, m. in. poprzez „Galerię interpretacji".

— Jeśli chodzi o tę galerię, podoba mi się sposób wyzwalania aktywności odbiorców wobec dzieła sztuki, ale...

— Nie powiedziałem wszystkiego, kończąc się właśnie z tym „ale". Jestem jednak pełen dobrej nadziei...

— Pozostaje mi życzyć, aby pozbył się pan „królewskiej pieczęci" i aby okazało się, że jest ona faktycznie tą, której wszyscy poszukują.

Rozmawiała:

Teresa Zwierzchowska

GŁOS z WIDOWNI

Dokąd idziesz, Prostaczku?

NA scenę kameralną Teatru „Wybrzeże" w Sopocie weszła sztuka **„Dokąd idziesz, Prostaczku?",** stanowiąca adaptację filozoficznego opowiadania **Woltera „Kandyd".** Autorką adaptacji, opartej na przekładzie **Tadeusza Boya-Żeleńskiego,** jest **Urszula Kenar** — również reżyser i scenograf widowiska. Wstawki muzyczne stanowią kompozycję **Andrzeja Głowińskiego,** a sytuacje baletowo-pantomimiczne opracował dla sceny (nazywa się to oryginalnie: ruchem scenicznym) **Przemysław Śliwa.** Wydaje się jednak, że i tak pani Urszula Kenar wzięła na swoje barki zbyt wielkie zadanie, które w efekcie nie przyniosło, niestety, dobrych rezultatów.

„Kandyd" to utwór napisany w okresie, gdy Wolter miał już na swoim koncie ogromny dorobek twórczy — liczył wówczas lat 65 i dał się już poznać jako historyk, poeta, dramaturg, a przede wszystkim autor tak znamiennych dzieł filozoficznych jak „Listy o Anglikach", „Traktat o tolerancji" czy „Słownik filozoficzny". Uważając jednak, że upowszechnienie poglądów filozoficznych nie może odbywać się wyłącznie za pomocą potężnych foliałów, na których nabycie nie stać przeciętnego czytelnika, Wolter swoje poglądy jął rozpowszechniać za pomocą tzw. wolterowskich pasztecików — broszur i małych książeczek. W ten sposób powstały jego mikropowieści i opowiastki, których bohaterowie przeżywali niezwykłe przygody w fantastycznych krainach, noszących nazwy tyleż egzotyczne, co mylące — jeżeli chodzi o realia opisywanych zdarzeń. Tło rzeczywiste nie było tu ważne — ważne były sytuacje, które stanowiły pretekst do wysnucia z nich jakże często przekornych, nasiąkniętych ironią wniosków — dla większej chwały rozumu.

Wśród najbardziej znanych jego powiastek filozoficznych poczesne miejsce zajmuje właśnie „Kandyd" — polskiemu czytelnikowi utwór znany z wielokrotnie wznawianego przekazu Boya-Żeleńskiego.

Przenieść „Kandyda" na scenę to zadanie ryzykowne, skoro sam autor nie widział dla swojego zamierzenia takiej formuły wypowiedzi, właśnie wybierając opowieść. Nie wiem — jaki cel przyświecał Urszuli Kenar w przygotowaniu scenicznym tego dzieła. „Zbliżenie do odbiorcy?" — ależ nie, bo formuła wolterowskiego oryginału jest najbardziej przystępna z możliwych. Więc może zabieg miał na celu wydobycie kwintesencji myślowej utworu? Także nie, bo jej wymowa właśnie bazuje na całości utworu. Gdy na koniec Turcy (także umowni) odsłaniają bohaterowi tajemnicę mądrości mówiąc o tym, że każdy powinien „uprawiać swój ogródek" — ma to tylko wówczas jakiś sens, jeżeli znamy już całość opowieści.

„Kandyd" Woltera operuje chętnie sytuacją absurdalną. Nie dziwić powinno nikogo, że zabici w jednym rozdziale, zmartwychwstają w drugim, że nie ma nic prostszego, jak opuścić granice Bułgarii, znaleźć się zaraz w Holandii, ale jest to utwór w swojej strukturze trwały, a logika kolejnych doświadczeń bohatera doprowadza konsekwentnie do wniosków założonych na wstępie tej filozoficznej powiastki. Urszula Kenar pisząc swoją wersję „Kandyda" zburzyła strukturę dzieła, dokonała wyboru kilku sytuacji, te zaś albo rozbudowała w formie pantomimy, albo zawęziła do wygłoszenia ze sceny jakiejś wyrwanej z kontekstu maksymy. Pantomima uzyskała kształt typowego telewizyjnego programu rozrywkowego, z całą głębią podobnej audycji, a filozofii wolterowskiej dopisano kilka dowcipów sytuacyjnych, godnych „podwieczorków przy mikrofonie" — obliczonych na rechot z tylnych rzędów (na premierze rechotały pierwsze rzędy).

Scena ze sztuki „Dokąd idziesz Prostaczku". Fot. J. Ledóchowski

Adaptacja uzyskała na wstępie przejrzystą scenografię, w której dość zasadniczą rolę nadano drugiej scence w głębi sceny właściwej. Na początku sztuki Wolter **(Andrzej Nowiński** — rola pantomimiczna) odsłania osobiście obraz rozgrywający się na tej drugiej scenie. Nie jest to pomysł nowy, zastosowany już kiedyś w czasie inscenizacji „Parad" Potockiego, ale trafny i autorka sugeruje dwuznaczność „teatru w teatrze", usprawiedliwia niejako absurdalność sytuacyjną i metaforykę wprowadzoną na tę drugą scenę. Trafny jest także początek akcji na drugiej scenie: zaprezentowanie bohatera **(Wojciech Osełko** — aktor na pewno utalentowany, ale chciałbym go zoba-

(Dokończenie na str. 4)

Sławomir Sierecki

Szczęście w marynarskiej rodzinie

Prof. dr Ludwik Janiszewski — socjolog, zajmujący się problematyką morską, rozpoczynał badania nad ludźmi morza, pracując na statku. Pierwsze spostrzeżenia spisywał ukradkiem, obawiając się reakcji rybaków, iż czyni notatki dotyczące postępowania ludzi. Zeszyt z notatkami chował w kajucie w przemyślnej skrytce. Później przyszły pierwsze prace, a ostatnio pod jego kierownictwem powstał unikatowy w skali europejskiej raport, dotyczący sukcesu małżeńskiego w rodzinach marynarzy. Badania nad tym problemem prowadzono przez cztery lata w Zakładzie Socjologii szczecińskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

BODZINY marynarzy i rybaków stanowią specyficzny typ, charakteryzujący się chroniczną rozłąką, cyklicznością rozstań i powrotów głowy rodziny — ojca z rejsów, przejęciem funkcji ojca przez matkę, uporczywym dążeniem do trwałej integracji, swoistą izolacją społeczną i równocześnie stosunkowo wysokim standardem życiowym. Czy w takiej rodzinie można osiągnąć sukces małżeński?

Okazuje się, że jak wynika z wieloletnich badań — tak, choć za cenę ogromnego wysiłku, graniczącego z heroizmem i wyjątkowym samozaparciem ze strony obojga partnerów. Oczywiście, sukces ten nie jest pełny. Osiąga się go bowiem w kilku dziedzinach, a nie we wszystkich. Badania prowadzono wśród dwudziestu marynarskich rodzin o różnym poziomie wykształcenia, wywodzących się z różnych środowisk, w różnym wieku.

KIEDY MARYNARZ SIĘ ŻENI?

Prowadzących badania interesowało m. in., kiedy marynarz się żeni, po jakim okresie znajomości zawiera małżeństwo. **Okazało się, iż najczęściej dla ponad 27 proc. badanych okres znajomości przed ślubem wynosił od 7 do 12 miesięcy, stosunkowo liczna grupa badanych — około 23 proc. zawarła małżeństwo po okresie znajomości od 3 do 6 miesięcy. Po dwuletniej znajomości przed ślubem zawarło małżeństwo 21,63 proc. badanych.** Stosunkowo nieliczną grupę — 5,41 proc. stanowią ci, którzy zawarli małżeństwo po kilkutygodniowej znajomości.

Uczestnicy badań ankietowych, mający od 23 do 32 lat, zawierają ślub w okresie do dwóch lat znajomości, starsi powyżej 32 lat w okresie od 7 do 12 miesięcy znajomości. Okres trwania znajomości przed ślubem uzależniony jest też od stopnia wykształcenia badanych. Im wyższy poziom wykształcenia, tym dłużej trwa okres znajomości przed ślubem.

SUKCES, ALE JAKI..

Socjologów prowadzących badania interesowało co oznacza sukces dla marynarskiej rodziny. W języku potocznym używa się najczęściej takich określeń jak „udane małżeństwo", „zgrane małżeństwo". Pojęcie sukcesu małżeńskiego kojarzyło się uczestnikom ankiety z różnymi zjawiskami i sferami życia małżeńsko-rodzinnego.

Pojęcie sukcesu małżeńskiego dla uczestników badań to najczęściej — w kolejności występowania: uczucie i miłość wzajemna, zgodność charakterów oraz harmonia współżycia, wzajemne zrozumienie i tolerancja, wzajemne zaufanie i wierność, udane pożycie seksualne, wspólne zainteresowania, posiadanie i wychowanie dzieci, zrealizowanie planów i marzeń z okresu narzeczeństwa, dobre warunki materialne i mieszkaniowe.

Bardzo wielu badanych chciało i kształtowało swe małżeństwo na wzór związku małżeńskiego rodziców. Jako najważniejsze czynniki, skłaniające do małżeństwa byłych narzeczonych, wymieniano wzajemną miłość. Przy okazji ciekawostka — 19 proc. żon wymieniło wygląd zewnętrzny partnera jako czynnik skłaniający do małżeństwa — natomiast tylko 3 proc. mężów przyznało, iż wygląd zewnętrzny partnerki decydował o zawarciu związku małżeńskiego.

Najbardziej istotnymi przesłankami osiągnięcia sukcesu w małżeństwie, to zgodność partnerów w określonych sferach współżycia małżeńskiego. Mężowie, mówiąc o nich, wskazywali najczęściej: zgodność seksualna — 25 procent, zgodność charakteru — 22 proc., zgodność poglądów na prowadzenie domu — 21 proc. Żony natomiast stawiały na pierwszym miejscu zgodność cha

(Dokończenie na str. 5)

Jerzy Kubiak

Paczkowanie herbaty w gdyńskim oddziale „Posti".
CAF — Janusz Uklejewski

Oferta dla majsterkowiczów

Wystawa modeli „M-6"

Spółdzielczy Klub Osiedlowy „M-6" w Pruszczu Gdańskim systematycznie zaprasza w swoje progi majsterkowiczów i hobbistów o różnorodnych zainteresowaniach. W tym roku kierownictwo klubu wspólnie z Wojewódzkim Ośrodkiem Modelarstwa LOK zorganizowało wystawę dorobku zajęć w modelarniach Ligi Obrony Kraju. Przedsięwzięciu temu patronowała SM „Radunia" w Pruszczu, która ufundowała nagrody za najlepsze prace w poszczególnych grupach.

W wystawie — konkursie mogli wziąć udział wszyscy. Warunkiem było zbudowanie i dostarczenie modelu na wystawę. Celem organizatorów było spopularyzowanie różnorodnych form modelarstwa.

Zaprezentowane modele oceniała komisja pod kierownictwem mgr. inż. **Tadeusza Rackiego**, przewodniczącego komisji modelarskiej ZW LOK w Gdańsku.

Za zgłoszenie największej liczby ciekawych prac wyróżniono modelarnię LOK nr 11 w Pruszczu Gdańskim, nr 16 przy Morskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Gdyni i nr 41 przy klubie osiedlowym „M-6" w Pruszczu.

W kategorii modeli lotniczych na uwięzi pierwsze miejsce zajął **Henryk Folita** z klubu „M-6", a w grupie modeli swobodnych i redukcyjnych zwyciężyli przedstawiciele modelarni nr 11 w Pruszczu — **Jan Ciesielski** i **Dariusz Kruczek**. Natomiast w kategorii modeli redukcyjnych rakiet przyznano wyróżnienie, które uzyskał **Waldemar Plichta** z modelarni na Żabiance.

Wśród wykonawców redukcyjnych modeli kołowych pierwsze miejsce zdobył **Jerzy Hypki** z modelarni OPEC w Oliwie, a w grupie wolnokonstrukcyjnych wyróżnienie **Ryszard Buraczyński** z mod. nr 16 przy MSM w Gdyni. Uzyskał on także wyróżnienie za demonstrowany model statku — w grupie ślizgów. Podobne wyróżnienie za model motorówki „Monika" przypadło **Janowi Ciesielskiemu** z Pruszcza.

Z kolei w grupie mikromodeli najwyższą lokatę uzyskał model żaglowca w butelce, wykonany przez **Jarosława Kornackiego** z MSM w Gdyni.

Wystawę w sali widowiskowej „M-6" — przy ul. Obrońców Pokoju 6 — można zwiedzać do końca tygodnia — w godz. 15—19. Zainteresowani taką formą spędzania wolnego czasu mogą skorzystać z zajęć w działającej od trzech lat sekcji modelarskiej klubu „M-6". Zespół ten może już poszczycić się wieloma sukcesami. (tm)

Święta w Stawiskach i Lubkowie

Z interesującą ofertą wystąpiło Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Szkolenia Zawodowego i Spraw Pracowniczych Budownictwa Komunalnego w Gdańsku. Dysponuje ono dwoma znanymi na Wybrzeżu, atrakcyjnymi ośrodkami wypoczynkowymi, które postanowiło udostępnić gościom na okres świąt.

Ośrodek w Stawiskach koło Kościerzyny może przyjąć 150 osób, które będą ulokowane w pokojach 2- i 3-osobowych z wygodami. Na miejscu znajduje się kawiarnia, sale gier i zabaw oraz sauna.

Ośrodek w Lubkowie nad Jeziorem Żarnowieckim oferuje 100 miejsc w pokojach 2- i 4-osobowych. Tu również czynne są kawiarnia i sauna.

Pobyt w tych ośrodkach od 24 do 28 grudnia br. kosztuje 620 zł od osoby. W tej kwocie mieści się opłata hotelowa oraz wyżywienie, m. in. tradycyjna kolacja wigilijna.

Udogodnieniem jest dojazd autokarami zakładowymi 24 grudnia o godz. 16 sprzed dworca PKP we Wrzeszczu.

Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja przedsiębiorstwa w Złotej Karczmie, tel. 475-691 lub 475-637.

(g)

Czytelnicy piszą przychodzą, telefonują

Od redakcji

Franciszek M. Gdańsk: Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług w Gdyni zajęło się już rozpatrywaniem skargi, którą przedstawił Pan także redakcji. (r)

Stanisława S.-M. Sopot: Do Ośrodka Opiekuna Społecznego w Sopocie zwróciliśmy się z prośbą o zainteresowanie się warunkami życia Pani i syna, który uległ wypadkowi. (r)

Anna B., Starogard: Prośbę przekazaliśmy do wiadomości Zarządowi Wojewódzkiemu Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Gdańsku. W Starogardzie istnieje Zarząd Miejski PKPS i on powinien zorganizować pomoc. (r)

„Pracownicy „Prefabetu" Bozepole": Sprawa została wyjaśniona przez czynniki kontrolne po myśli załogi. (r)

Prawnik odpowiada

Renta dla matki na urlopie bezpłatnym

Joanna K. z Gdyni prosi o wyjaśnienie:

Po urodzeniu drugiego dziecka jestem już czwarty rok na urlopie bezpłatnym, który wzięłam na jego wychowanie. W tym czasie ciężko zachorowałam i zostałam zaliczona do drugiej grupy inwalidów z ogólnego stanu zdrowia. Czy urlop bezpłatny nie stoi na przeszkodzie w ubieganiu się o rentę inwalidzką.

W świetle przepisu § 11 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 29 listopada 1975 r. w sprawie bezpłatnych urlopów dla matek pracujących, opiekujących się małymi dziećmi (Dz. U. nr 43, poz. 219), okresy urlopu bezpłatnego w wymiarze nie przekraczającym 6 lat uważa się za okres zatrudnienia w rozumieniu przepisów o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.

Zgodnie więc z tym przepisem należy przyjąć, że stała się Pani inwalidką w okresie zatrudnienia, a zatem jeśli tylko przed powstaniem tego inwalidztwa osiągnięty został wymagany okres zatrudnienia określony ustawą o zaopatrzeniu emerytalnym. Okres ten (w tym wypadku, łącznie z okresem urlopu bezpłatnego do chwili powstania inwalidztwa) wynosi w zależności od wieku pracownicy (art. 24 ust. 1 ustawy): dla wieku powyżej 18 do 20 lat — rok; powyżej 20 do 22 lat — dwa lata; powyżej 22 do 25 lat — 3 lata, powyżej 25 do 30 lat — cztery lata oraz powyżej 30 lat — pięć lat.

Praca od drugiego

Władysław P. z Gdyni prosi o wyjaśnienie:

Ponieważ dzień 1 czerwca był niedzielą, w angażu odnotowano mi rozpoczęcie pracy z dniem 2 czerwca br. Zgodnie z umową o pracę otrzymuje miesięczne wynagrodzenie. Z dniem 1 czerwca odliczono mi odpowiednią kwotę z wynagrodzenia. Czy słusznie?"

Niesłusznie. Zgodnie z wyjaśnieniem departamentu prawa pracy Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z 14 kwietnia 1975 r. (Służba Pracownicza z 1975 r. nr 12) w przypadku zawarcia z pracownikiem umowy o pracę z dniem 2 miesiąca kalendarzowego z uwagi na to, że pierwszy dzień miesiąca był dniem ustawowo wolnym od pracy, nie ma podstawy do obniżenia z tego tytułu miesięcznego wynagrodzenia pracownika.

Należy dodać, że nie ma przeszkód, aby zakład pracy określał w umowie o pracę jako dzień rozpoczęcia pracy, dzień określony w przepisach odrębnych jako wolny dzień pracy — jak w wypadku naszego pracownika — 1 czerwca 1980 r. Podgór.

470 wypadków spowodowali nietrzeźwi w br.

Pijani nadal postrachem na naszych drogach

Milicyjna statystyka wypadków drogowych jest alarmująca. W roku 1979 na terenie województwa gdańskiego nietrzeźwi użytkownicy dróg spowodowali 470 wypadków, co stanowi ponad 28 procent ogółu wypadków. Skutki były tragiczne, gdyż śmierć poniosło 97 osób, a więc przeszło 35 proc. ogólnej ilości ofiar wypadków, zaistniałych z różnych przyczyn. Ponadto 463 osoby doznały obrażeń ciała, czyli 24 proc. ogólnej ilości rannych w wypadkach drogowych.

A jak przedstawia się sytuacja na terenie Gdańska? **Z analizy stanu bezpieczeństwa, dokonanej przez Wydział Ruchu Drogowego KM MO wynika, że w br. wzrosła ogólna ilość wypadków drogowych w porównaniu z rokiem ubiegłym. Poważny zaś i to, niestety, rosnący udział, mają w nich znowu osoby nietrzeźwe.**

I tak — jeśli w okresie 10 miesięcy ub. roku nietrzeźwi kierowcy spowodowali 9,6 proc., to w br. — 10,7 proc. ogółu wypadków. Zwraca tu uwagę fakt, że znacznie większy jest odsetek wypadków do których doszło z winy pieszych. W ubiegłym roku — 32,1 proc., a w br. — aż 38,9 proc. ogólnej liczby wypadków.

Jeśli chodzi o skutki wypadków drogowych, spowodowanych przez nietrzeźwych, łącznie kierowców i pieszych, w ubiegłym roku zabici stanowili blisko 15 procent, wszystkich ofiar wypadków, zaś w br. aż dwukrotnie więcej. **Z tych danych wynika, iż w 1979 r. alkohol był przyczyną co siódmego śmiertelnego wypadku, zaś w br. już co trzeciego! Ma to swoją wymowę.** Do tego należy jeszcze dodać następstwa w postaci rannych. Ujmując to procentowo, w tym roku stanowią oni blisko 20 procent ogółu rannych w wypadkach drogowych (o 6 proc. więcej niż przed rokiem). Z kolei na podstawie tego zestawienia można wyliczyć, że w br. przyczyną co piątego wypadku była nietrzeźwość użytkownika drogi, podczas gdy w ub. r. — co szóstego.

Uzupełnienie obrazu skutków nietrzeźwości na terenie Gdańska stanowią jeszcze w okresie 10 miesięcy br. 102 kolizje drogowe, o 29 więcej niż w analogicznym okresie ub. r. Za tymi liczbami kryją się uszkodzone pojazdy i znaczne straty materialne.

Dane za miniony miesiąc nie są bynajmniej pocieszające, alkohol dalej zbiera na drogach obfite żniwo. Kontrole przeprowadzane przez MO i społecznych inspektorów ujawniają za kierownicą osoby, mające we krwi ponad 2 promille alkoholu. **To już nie kieliszek wypity na rozgrzewkę lub przypadkowo, z jakiejś szczególnej okazji, jak się tłumaczą zatrzymani, a pół litra na głowę!**

Prokuratorzy stosują areszt wobec sprawców wypadków, będących w stanie nietrzeźwym, w sądzie zapadają wyroki skazujące; karą dodatkową jest zawsze pozbawienie prawa jazdy. Nie chodzi jednak tylko o sankcję. Każdy kierowca, a także pieszy, powinien zdawać sobie sprawę z tego, że będąc uczestnikiem ruchu drogowego musi mieć poczucie odpowiedzialności za ludzkie życie i mienie prywatne czy społeczne. **Stanowczo trzeba położyć kres karygodnej beztrosce, lekceważeniu przepisów kodeksu drogowego i kodeksu karnego.**

Ujawnianie i eliminowanie z ruchu potencjalnych sprawców wypadków i kolizji drogowych to zadanie dla jednostek MO, społecznego aktywu, a także kierownictwa przedsiębiorstw transportowych i wszystkich posiadających własny tabor. **Wspólnie musimy postawić na drogach barierę przed tragediami, które są następstwem alkoholu!**

Gab.

Złote gody ośmiu par

Wczoraj w gdańskim Pałacu Ślubów odbyła się uroczystość wręczenia parom małżeńskim, które przeżyły ze sobą 50 lat przyznanych przez Radę Państwa medali „Za długoletnie pożycie małżeńskie". Medalę wręczali: zastępca przewodniczącego MRN **Katarzyna Reszetow** i prezydent Gdańska **Marian Najmowicz.**

Wśród odznaczonych znaleźli się **Zofia** i **Bronisław Kobylańscy, Stanisława** i **Stanisław Kołtunowie, Klara** i **Apolinary Luboińscy, Jadwiga** i **Antoni Mann, Kazimiera** i **Stanisław Murawscy, Anna** i **Stanisław Tysarczykowie, Joanna** i **Ambroży Wanglerowie** oraz **Luiza** i **Franciszek Warczyńscy.** Dołączamy się z życzeniami dla wszystkich wytrwałych małżeństw. d. j.

Przedświąteczny kiermasz „Za Falochronem"

Weszło w zwyczaj, że co roku w okresie przedświątecznym mieszkańcy domów „Za Falochronem" urządzają wystawę, połączoną ze sprzedażą własnoręcznie wykonanych różnorodnych prac artystycznych.

W tym roku wystawa była udana: było na co popatrzeć i co kupić na prezenty gwiazdkowe. Obrazy z suszonych kwiatów i pestek owoców artystycznie wykonane przez **J. Leonard** i **M. J. Relbieckich**, rzeźby z drewna **A. Pawelczyka**, piękne akwarele **M. Gudzowej**, różnorodne hafty, roboty szydełkowe, maskotki itp. wykonane przez panie: **M. Armentowicz, M. Ryngayłło, J. Kotlęga, P. Orłowską** i **M. Dąbkowską**, modne bluzeczki z wełnianej koronki artystycznie zrobione przez **S. Chrzanowską** — dawały świadectwo dobrego gustu i artystycznych zdolności ludzi, którzy choć dotknięci przewlekłymi schorzeniami gościcowymi nie utracili sprawności manualnej i co najważniejsze, poczucia piękna i artystycznej wyobraźni. Izet.

Rutyna...

(Dokończenie ze str. 3)

nia, uległ także aparat i system zarządzania.

Każdy powinien dzisiaj zadać sobie pytanie: na ile na swoim stanowisku pracy, w życiu społecznym, był lub jest uzależniony od własnej i otaczającej go rutyny. Na ile mogę mu ona pomóc, a w jakim stopniu przeszkodzić przy wkładaniu jego cegiełek w dzieło odnowy? **Trzeba przy tym umieć spostrzec, w którym momencie kończy się doświadczenie, a rozpoczyna bezmyślne rutyniarstwo.**

ANDRZEJ ŁUKASZEWSKI

K. A. Kulka wystąpi w Gdańsku

Jak nas poinformowała Filharmonia Bałtycka, 20 bm. wystąpi w Gdańsku światowej sławy skrzypek **Konstanty Andrzej Kulka**, absolwent PWSM w Gdańsku, uczeń prof. **S. Hermana.** Jest laureatem wielu konkursów muzycznych m. in. N. Paganiniego w 1964 r. w Genui, I nagroda Radia i Telewizji w Monachium. W tym roku otrzymał Grand du Disque za nagranie Szymanowskiego dla wytwórni płytowej EMI w Londynie. K. A. Kulka wykona koncert skrzypcowy gdańskiego kompozytora H. Jabłońskiego.

Ponadto w wykonaniu orkiestry usłyszymy dwa dzieła Sinfoniettę A. Koszewskiego i Symfonię Koncertującą Es-dur W. A. Mozarta. Solistami symfonii będą muzycy POiFB — **Tomasz Tylewski** — róg, **Mirosław Stracewski** — fagot, **Roman Berent** — obój i **Jerzy Czyran** — klarnet.

Zaproszenie do Klubu Morskiego

Koło Starych Gdynian zaprasza w czwartek 18 bm. godz. 17 na zebranie do Klubu Morskiego (10 Lutego 7) na prelekcję nt. „Kolejnictwo w Gdyni w przeszłości i obecnie", którą wygłosi zastępca dyrektora Północnej DOKP mgr Albin Spychalski.

Cudzym samochodem

W piątek, 18 bm. lub w sobotę, 20 grudnia z Gdyni do Poznania pojedzie „Opel Record". Wolne dwa miejsca. Tel. 27-04-87.

D. G.

Nabrzeże gdańskiej „remontówki".
Fot. M. Zarzecki

Nocny gość

Litr wódki wypił jak sam to zeznał, 22-letni **Tadeusz Glaubert**, zam. w Gdańsku przy ul. Sienna Grobla 13B, w towarzystwie przygodnie poznanego kompana.

Po tej libacji rozstali się i każdy z nich udał się w swoją stronę. Tadeusz Glaubert wracając do domu późnym wieczorem przechodził obok baru gastronomicznego. Zapragnął wejść do środka, a ponieważ lokal o tej porze był zamknięty, wybił szybę w oknie torując sobie w ten sposób drogę.

Szukał pieniędzy, lecz w szufladzie kasy ich nie było. Przystąpił więc do penetrowania pomieszczeń i w jednym z nich trafił na radio „Jubilat", które przygotował do wyniesienia. Myszkował również w szafkach personelu i w kuchni. Nie znajdując nic wartościowego, zadowolił się zabraniem produktów żywnościowych.

W tym czasie obok baru przejeżdżał milicyjny patrol, który zauważył wybitą szybę. Funkcjonariusze weszli do jego wnętrza tą samą drogą, co włamywacz. Przyłapali ptaszka na gorącym uczynku i wylegitymowali.

Tadeusz Glaubert został pociągnięty do odpowiedzialności przed Sądem Rejonowym w Gdańsku. Był już uprzednio karany, a obecnie został skazany na 2 lata pozbawienia wolności oraz 2 tys. zł grzywny.

Wyrok nie jest prawomocny.

Dokąd idziesz?

(Dokończenie ze str. 3)

czyć również w innej sztuce) w jego spotkaniu z Kunegundą **(Małgorzata Ząbkowska).** Wszystko co następuje potem tchnie jednak nieporozumieniem i gubi całą wartość myślową utworu. To nie aktorzy **(Jerzy Łapiński, Zbigniew Olszewski, Florian Staniewski** i inni), ale autorka adaptacji i inscenizacji ponosi winę za nijakość postaci Panglossa, Marcina, Policjanta... Wydaje się, że autorka adaptacji i reżyser w jednej osobie po prostu miała pomysł wyłącznie na otworzenie akcji — potem na pomoc wezwała wzorce z kabaretów studenckich. Mimo wtórności — nie byłoby to takie złe, ale i tych wzorców zabrakło, wobec czego całość dostosowała do wymogów tzw. składanek estradowych, z epoki „Artosu" — realizowanych przez maluczkich dla maluczkich i patronowanych z piedestału maluczkich. I tak oddechu temu widowisku starczyło tylko na około godziny, kiedy więc widownia zastygła w oczekiwaniu, że po nieudanym wstępie coś się wreszcie zacznie, artyści dostali kwiaty i kurtyna została zasunięta.

SŁAWOMIR SIERECKI

Psie sprawy

13 bm. w Gdyni przybłąkał się młody czarny wilczur. Tymczasowa opiekunka prosi o odebranie czworonoga. Gdynia, ul. Dzierżyńskiego 59 m. 4.

G.

12 bm. przybłąkał się chart afgański koloru złotego. Pies jest do odebrania u p. Krystyny Bożdyńskiej w Oliwie przy ul. Asnyka 4, tel. 52-05-01. Tymczasowa opiekunka prosi właścicieli o szybkie odebranie zwierzęcia, ponieważ nie chce ono jeść.

(gz)

Zachłanna brudnica i inne

Lasy w całym pasie północnym Polski są atakowane przez różne szkodniki m. in. przez brudnicę mniszkę w rozmiarach zastraszających. Skutkiem dopuszczenia do nadmiernego jej rozplenienia się, w tym roku na ponad 200 tys. ha w granicach Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych Toruń (nie licząc innych okręgów) wystąpiło wyschnięcie drzew, pozbawionych igliwia. Znacznie został ponadto, przerzedzony młody drzewostan.

Siła złego atakuje lasy... Zawodnica świerkowa upodobała sobie znaczne rejony upraw świerkowych. Barczatka sosnówka, worecznik, strzygonia choinówka w różnych latach mniej albo bardziej dają się we znaki. Słowem — nie brakuje zagrożenia. (Bywało tak, że wskutek wystąpienia np. strzygoni choinówki w dwóch cyklach przedwojennych musiano wyciąć w kraju ponad 200 tys. ha lasu).

Wspomniane szkodniki z powodzeniem zwalczono na obszarach od 200 ha do 7 tys. ha, chociażby w 1978 roku. Nie zajęto się natomiast dość energicznie brudnicą mniszką.

W 1976 r. jej wystąpienie odnotowano w zasięgu OZLP Toruń na 50 ha. W dwa lata później usiłowano ją rugować z 16 tys. ha, a w tym roku — ze 165 tys. ha, chociaż rozponoszyła się już na ok. 270 tys. ha! W 1981 r. zwalczanie tej paskudnicy powinno objąć co najmniej 400 tys. ha lasu, a w kraju ponad 1,5 miliona ha.

Jest bardzo zachłanna. Nie gardzi świerkiem, sosną, drzewami owocowymi, dębem, bukiem, nawet... nacią ziemniaczaną. Na żer wyrusza w maju, szczytowy apetyt objawiają w sierpniu. Ogałaca na przykład drzewo z igliwia w 30—100 proc. Rozplenia się też po domach, restauracjach i wszelkich budynkach, oblepiając ściany, sufity.

Radykalnemu zlikwidowaniu pierwszych ognisk brudnicy mniszki stanął na przeszkodzie brak środków do walki biologicznej lub chemicznej. Gdy inwazja szkodnika zaczęła katastrofalnie wzrastać, próbowano rozprawić się z nim rodzimym preparatem, wyprodukowanym przez Zakłady Chemiczne Jaworzno, w oparciu o dwa składniki zagraniczne, zmieszane z krajowymi. Okazało się to mało skuteczne również w 1979 roku. Dopiero w bieżącym zastosowano importowane insektycydy, o krótkim okresie karencji, a ponadto bardziej skuteczne.

W tym rzecz właśnie, aby nie uszła uwagi konieczność przeznaczenia kilkunastu tysięcy złotych dewizowych na zakup niezbędnych preparatów. Ustalono, że będzie to angielski „Ambusz" i francuski „Decis". Zostały już zamówione usługi. 32 samolotów, wyposażonych w atomizatory do rozpylania wspomnianych substancji. Owe atomizatory niezbędne są m. in. dlatego, że z ich pomocą można będzie — jak twierdzą fachowcy — wytrzebić brudnicę mniszkę, zużywając na hektar lasu tylko 2 litry chemikaliów, a w innym razie potrzeba by było na ten cel aż 5—7 litrów.

Ostatnio, na sympozjum zorganizowanym w Polsce, przedstawiciele sąsiednich krajów interesowali się rozmiarem zagrożenia ze strony brudnicy mniszki, a także krokami przedsięwziętymi do jej zwalczania. I znów sprawdziło się przysłowie, że mądrzymy... po szkodzie.

WIESŁAWA REJNSON

Z giełdy na giełdę...

W dniach 19 i 20 ub. m. w Małym Młynie przy ul. Rajskiej w Gdańsku odbywała się giełda części do autobusów, samochodów ciężarowych, dostawczych i kilku marek wozów osobowych. Zorganizowało ją Porozumienie Terenowo-Branżowe Transportu Samochodowego zrzeszające 53 przedsiębiorstwa, które miały nadwyżki zapasów. Imprezę poprzedziło ukazanie się w prasie Wybrzeża dużych, płatnych ogłoszeń. Całkowity brak zainteresowania sprawą wykazały tzw. publikatory. Jedynie nasza gazeta w publikacji z 27 ub. m. pt. „Ta giełda była udana" poinformowała o tej ciekawej inicjatywie, której wynikiem były obroty sięgające pół miliona zł.

MINĘŁO 20 dni i nie wierząc własnym oczom przeczytałem wiadomość o następnej giełdzie części samochodowych tym razem organizowanej przez Polmozbyt. Nikt nie wydawał już pieniędzy na kosztowne ogłoszenia. Wszystkie gazety w redakcyjnych notatkach informowały o tym wydarzeniu, bezkrytycznie zapewniając że **„oprócz nabycia poszukiwanych części, na giełdzie można będzie uzyskać fachowe informacje (nie pisano o czym), wymienić doświadczenia...", a w specjalnie uruchomionym sklepie nabyć akcesoria oraz produkty chemiczne przydatne w zimie.**

W pierwszych godzinach trwania giełdy byłem w Polmozbycie przy al. Karola Marksa 132 we Wrzeszczu. Przy wejściu do rotundy powitał mnie wypolerowany „maluch 126p", który nie był oczywiście częścią zamienną, nie był też towarem na sprzedaż — reklamował jedyną rzecz, którą można było z niego kupić: bagażnik na dach za 1000 zł.

Obok działa też specjalnie uruchomiony sklep z akcesoriami i chemikaliami. Nie ma w nim jednak ani płynu borygo, ani odmrażaczy, ani preparatu do konserwacji chromów i nikli, ani nawet do czyszczenia tapicerki ze skaju. Jest autopoler w aerozolu i płyn do zmywania szyb, czyli dokładnie to samo co w każdej drogerii. Z akcesoriów można dostać poszukiwany areometr do badania kwasu akumulatorowego, paski klinowe wyłącznie do PF — 1300, małe, poręczne latareczki, ale bez baterii i inne drobiazgi, których pełno w każdym sklepie motoryzacyjnym. Były wśród nich plastikowe, nadmuchiwane wieszaki na koszule, zdaniem Polmozbytu nie zbędne automobilistom szczególnie w zimie.

W sali na piętrze trwa właściwa giełda. Na stolikach stoją kartoniki z informacją: części do (wymieniona marka) w sklepie Polmozbytu nr...

Nie podano nawet adresu tego sklepu wychodząc z założenia, że klienci są już tak „oblatani", że sam numer stanowi dokładną informację.

Pamiętając o zapewnieniach gazet o możliwości „nabycia poszukiwanych części" zacząłem dręczyć pracownika Polmozbytu pytaniami: czy do „Fiata 127" są błotniki? — Nie ma. — Progi? — Nie ma. Nadkola? Nie ma. Tryby rozrządu? Nie ma. Łożysko do sprzęgła? Nie ma.

Spróbowałem inaczej. Spytałem co jest. Wymieniono mi dach i... i... mój rozmówca nie mógł sobie przypomnieć co jeszcze. Okazało się nie ma on nawet spisu tego, czym rzekomo handluje. Odesłał mnie do sklepu w Orłowie w wałącym się budyneczku, na terenie niedzielnej giełdy samochodowej.

Tak więc jedna giełda, odsyła do drugiej giełdy, bądź do znanych wszystkim sklepów Polmozbytu. Na czym więc ma polegać nowość tej imprezy handlowej?

Chcę być dobrze zrozumiany. Cenię każdą inicjatywę zmierzającą do poprawy zaopatrzenia w części zamienne. Być może dziennikarze, którzy pisali informacje o otwarciu giełdy, przesadzili w optymizmie i zapowiedziach o możliwości nabycia „poszukiwanych części" i „produktów chemicznych", ale wiadomości o giełdzie otrzymali z Polmozbytu. Mówiąc oględnie mijają się one z prawdą.

Zdając sobie jednak sprawę z ogólnych trudności oraz z faktu, że Polmozbyt organizuje imprezę po raz pierwszy, twierdzę że nie wszystko jeszcze stracone. Giełda ma trwać do 20 bm. i jest trochę czasu do organizacyjnego jej usprawnienia, a nawet do ściągnięcia rzeczywiście poszukiwanych akcesoriów. Chyba że naprawdę nie ma czym handlować... Tylko że w takim przypadku sama inicjatywa — nawet najlepsza — nie ma sensu. Genialny pomysł nie zastąpi jednak towaru. (zbicz)

Na połów. Fot. M. Zarzecki

Komunikat MO

Osoba, która pod koniec listopada tego roku na przystanku autobusowym linii 148 przy ul. Na Zaspę w Gdańsku - Nowym Porcie utraciła pieniądze, proszona jest o skontaktowanie się z Komisariatem V Milicji Obywatelskiej w Gdańsku, ul. Chłopska nr 44B, pokój 25, telefon 53-02-21 wewn. 86.

Wyjaśnienie

W artykule pt. „Zaświadczenie lekarskie na opiekę nad dzieckiem" zostało pominięte w druku jedno zdanie, w związku z czym z artykułu wynikało, że ojciec sprawujący opiekę nad dzieckiem zdrowym również powinien przedstawić pracodawcy zwolnienie lekarskie na druku L-4.

Przeto wyjaśniamy, że dowodem wymaganym do uzyskania zasiłku opiekuńczego z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad zdrowym dzieckiem w wieku do lat ośmiu **jest w przypadku porodu małżonki, stale opiekującej się dzieckiem, choroby lub pobytu małżonka pracownika stale opiekującego się dzieckiem w zamkniętym zakładzie opieki zdrowotnej — zaświadczenie lekarskie, wystawione na zwykłym blankiecie, stwierdzające okres uniemożliwiający sprawowanie opieki.**

W takich więc wypadkach pracodawcy nie mają podstaw do żądania od swoich pracowników zwolnienia lekarskiego i zobowiązani są wypłacić zasiłek opiekuńczy na podstawie zwykłego zaświadczenia lekarskiego. Podgór.

Przy maszynie mistrz zespołu Danuta Kennig. Fot. J. Uklejewski

Konkursowi laureaci z prywatnej gastronomii

Zakłady zbiorowego żywienia prowadzone przez gastronomików spod znaku ZPHiU stanowią poważną pomoc dla zakładów uspołecznionych w obsłudze konsumentów, zwłaszcza w okresie wzmożonego ruchu turystycznego. Pobudzanie ich inicjatywy w kierunku efektywnego wykorzystywania dostępnych surowców jest jednym z głównych celów organizowanego co roku konkursu pod hasłem „Potrawy smaczne, obfite i zdrowe".

Organizator konkursu, Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług, zwraca przy konkursowej ocenie szczególną uwagę na jakość i rzetelność porcjowania serwowanych posiłków, na popularyzację dań półmięsnych i bezmięsnych w sporządzanych według własnych przepisów kulinarnych, na polepszanie stanu sanitarnego, wyposażenia technicznego i estetycznego wystroju zakładów oraz na kulturę obsługi konsumentów.

Konkurs prowadzony jest w trzech grupach. Do pierwszej należą restauracje, jadłodajnie i bary, do drugiej — kawiarnie, cukiernie, piwiarnię i bary kawowe, a do trzeciej — tzw. punkty gastronomiczne czyli smażalnie, rożny itp. W tym roku do konkursu stanęło 128 zakładów, w większości działających w Gdańsku, Władysławowie i na Półwyspie Helskim.

W grupie pierwszej zwyciężyła **Janina Piekarska**, właścicielka baru „Bistro" w Gdańsku, II miejsce otrzymała **Ewa Sompolińska**, wł. baru „Alga" we Władysławowie, a III miejsce — **Alfons Łukowicz** wł. baru „Smakosz" w Kościerzynie.

W grupie drugiej I miejsce zajęli małżonkowie **Pawlowscy**, właściciele kawiarni „Artemis" w Gdańsku, przed **Zofią Konicer** wł. kawiarni „Rzemieślnicza" w Kościerzynie oraz małżonkami **S. A. Czernin**, wł. kawiarni „Lucynka" w Gdańsku.

W małej gastronomii przyznano tylko jedną nagrodę: I miejsce zdobyła **Genowefa Małolepsza** prowadząca w Gniewie smażalnię.

Zdobywcy trzech czołowych miejsc w każdej grupie otrzymali piękne puchary, dyplomy i proporce. Ponadto 42 szczególnie wyróżniających się uczestników konkursu otrzymało dyplomy i pamiątkowe proporce.

Izet.

W marynarskiej rodzinie

(Dokończenie ze str. 3)

rakterów — 44 proc., zgodność seksualna — 39,81 proc., zgodność poglądów na religię i zgodność poglądów na wychowanie dzieci.

Prowadzących badania interesowało jak mężowie — marynarze oceniają wykonywanie obowiązków przez żony. 56 proc. uważało, iż żony bardzo dobrze wypełniają te obowiązki, 39 proc., że dobrze, a tylko 4,23 proc., że nie bardzo dobrze.

A co myśli żona o zarobkach męża — marynarza, czy jest zadowolona z roli żony marynarza? 40 proc. uczestniczek ankiety uważa, iż zarobki męża stanowią bardzo poważny wkład do budżetu rodzinnego, 30 proc. uznaje go za duży, zaś 23 proc. za znaczny. Równocześnie 50 proc. żon stwierdza, iż jest zadowolona z roli małżonki marynarza.

DLACZEGO NIE MOGĄ BYĆ SZCZĘŚLIWI?

Osiągnięcie sukcesu małżeńskiego w rodzinach marynarzy i rybaków jest sprawą bardzo trudną ze względu na specyficzny charakter tych rodzin. Mówiąc o czynnikach, uniemożliwiających lub utrudniających jego osiągnięcie, żony wymieniały długą rozłąkę, brak zaufania, zdradę i zazdrość, brak mieszkania, brak zainteresowania domem i dziećmi, niezgodność charakterów i na ostatnim miejscu alkoholizm. Mężowie umieścili te bariery w następującej kolejności: długa rozłąka, brak mieszkania, brak zaufania, zdradę i zazdrość, dalej niezgodność charakterów i na ostatnim — brak zainteresowania domem i dziećmi. Jak widać najwięcej barier dotyczy sfery wewnętrznej, emocjonalnej.

W sumie wyniki te świadczą o dużej spójności małżeństwa marynarskiego jak i o wzajemnej miłości, poczuciu obowiązku wobec współmałżonka i dzieci, a także o trosce o wspólny dom. Równocześnie dokonany przez siebie wybór małżonka uznało za bardzo trafny blisko 30 proc. żon i 43 proc. mężów, za trafny 52 proc. żon i 45 proc. mężów, tylko 16 proc. żon i 5,8 proc. mężów za nie bardzo trafny. Równocześnie wiele żon marynarzy i samych marynarzy zawarłoby po raz drugi ślub z aktualnym współmałżonkiem.

JERZY KUBIAK

REPORTERZY informują.

POTRĄCONY PRZEZ PRZYCZEPĘ

Wczoraj w Jabłonowie gm. Starogard Gdański, przy przystanku PKS, Stanisław H. został potrącony przez przyczepę „Stara" o nie znanych numerach rejestracyjnych. Pieszy doznał ogólnych obrażeń ciała.

DZIECKO NA JEZDNI

W Gdańsku ze skarpy na ulicę Jedności Robotniczej, zbiegł nagle 10-letni Leszek K. i dostał się pod koła „Fiata 125p". GDT-4368, którym kierował Stanisław K. Dziecko z ciężkimi obrażeniami zostało przewiezione do szpitala.

BEZ PIERWSZEŃSTWA PRZEJAZDU

Z ulicy Redłowskiej na al. Zwycięstwa w Gdyni, wjechał nagle „Wartburg" GDP-6444, kierowany przez Mariana M. i zderzył się z samochodem marki „Peugeot" GS-9690, prowadzonym przez Iwonę Ch., który posiadał pierwszeństwo przejazdu. Wskutek wypadku ranny został kierowca „Wartburga" Marian M.

SPORT

Hokejowy turniej „Izwiestii"

CSRS-Szwecja 3:0, ZSRR-Finlandia 10:0

w Pałacu Sportu na Łużnikach

W Pałacu Sportu na Łużnikach rozpoczął się we wtorek tradycyjny już XIV turniej hokejowy o nagrodę „Izwiestii". W pierwszym meczu, na który przybyło 10 tys. widzów, **Czechosłowacja** pokonała **Szwecję** 3:0 (0:0, 1:0, 2:0). Bramki zdobyli: **Penicka — 2 oraz Kyhos** — 1.

Obie drużyny rozpoczęły w niezbyt ostrym tempie i pierwsza tercja upłynęła pod znakiem nerwowej gry. Wyczuwało się, że w obu reprezentacjach jest dużo debiutantów, którzy w pierwszych 20 minutach gry nie stworzyli dogodnych sytuacji do zdobycia bramek. Jedynie Szwed Holmgren miał taką okazję, jednak nie wykorzystaną.

Od drugiej tercji Czechosłowacy znacznie pszyspieszyli tempo gry i uzyskali widoczną przewagę. Świetnie spisywał się w tym czasie szwedzki bramkarz **Goran Hoegosta**, który chronił swój zespół od utraty bramki. Dopiero w 35 min. debiutant w reprezentacji CSRS Penicka uzyskał prowadzenie. W trzeciej tercji Czechosłowacy przypieczętowali swój sukces strzelając w ciągu 17 sekund dwie bramki. Autorem jednej z nich był ponownie debiutant Penicka, który był jednym z najbardziej wyróżniających się graczy drużyny CSRS.

W drugim wtorkowym meczu reprezentacja **Związku Radzieckiego** odniosła zdecydowane zwycięstwo nad **Finlandią** 10:0 (3:0, 1:0, 6:0). Bramki zdobyli: Szalimow, Władimir Golikow i Siergiej Markow — po 2 oraz Biljaletdinow, Malcew, Drozdecki i Szepielew — po 1.

O Puchar Europy w tenisie stołowym

AZS WSWF - Vjesnik Zagrzeb

Trudny egzamin czeka w najbliższych dniach czołowych tenisistów stołowych naszego kraju — reprezentantów AZS WSWF Gdańsk. Mistrzowie Polski staną bowiem w sobotę, dnia 20 grudnia, do bardzo ważnego meczu o klubowy Puchar Europy, w którym ich przeciwnikiem będzie zespół **Vjesnika Zagrzeb** (Jugosławia).

O dotychczasowej potędze jugosłowiańskiego tenisa stołowego nie trzeba chyba nikomu przypominać. Wiadomo bowiem, że od dawna w tej dyscyplinie sportu nie mają sobie równych. Grają znakomicie, a ich sukcesy znane są wszystkim miłośnikom ping-ponga.

Sobotni mecz odbędzie się, jak już wspomnieliśmy, w sobotę, w sali nr 7 Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Oliwie. Początek spotkania o godz. 15.30.

Z kolei w niedzielę i poniedziałek zespół AZS WSWF stoczy zaległe spotkanie o mistrzostwo I ligi z GKS Jastrzębie. Odbędzie się ono także w WSWF (sala nr 1 — w niedzielę o godz. 10.30 i w poniedziałek o 15.

(jot.)

„Gdańscy Korsarze" goszczą Gwardię Wrocław

Koszykarze **GKS Wybrzeże** po ostatniej serii mistrzowskich spotkań zajmują w tabeli dotychczasowych rozgrywek ekstraklasy dopiero 7 miejsce. Przegrali bowiem w Łodzi obydwa mecze z tamtejszym ŁKS, nie reprezentując najlepszej formy.

Jak więc będzie w kolejnych meczach? Czy zdołają zdobyć tak potrzebne im punkty?

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna. Przeciwnikiem gdańskich „Korsarzy" będzie bowiem w najbliższą sobotę i niedzielę zespół wrocławskiej Gwardii, który wyprzedza naszych koszykarzy o jedno miejsce. Wrocławianie przyjadą też do Gdańska w swoim najsilniejszym składzie z kadrowiczem **J. Bińkowskim** oraz **M. Czajkowskim, M. Borycą, J. Frołowem, A. Chłopkiem** i **D. Rekunem** na czele.

Zespół GKS Wybrzeże wystąpi natomiast z **Z. Boguckim, J. Tomaszewskim, W. Rosińskim, J. Ceglińskim** i **M. Boguckim** na czele.

Obydwa spotkania rozegrane zostaną w hali Startu, przy ul. 3 Maja w Gdańsku, w sobotę i niedzielę, o godz. 17.

Druga runda rozgrywek w koszykówce mężczyzn rozpocznie się dopiero 17 stycznia 1981 r. W dniu tym nasi koszykarze gościć będą na własnym parkiecie drużynę **Resovii Rzeszów**. W dniach 24 i 25 stycznia wystąpi w Gdańsku kolejny rywal „Korsarzy" — **Legia Warszawa**.

(jot)

Rekordowy skok S. Collinsa

Podczas zawodów w skokach narciarskich w Thunder Bay 17-letni Kanadyjczyk **Steve Collins** pobił rekord miejscowej 90-metrowej skoczni, uzyskując odległość 128,5 metrów. Poprawił on tym skokiem poprzedni rekord należący do Austriaka **Armina Koglera** aż o 6,5 m. Collins wygrał konkurs skoków uzyskując wysoką notę 288,5 pkt.

Odwołanie ślizgawek

Kierownictwo hali sportowo-widowiskowej Olivii informuje, że od 17 grudnia br. do 4 stycznia 1981 r. nieczynne będzie ogólnodostępne lodowisko, za co serdecznie przeprasza wszystkich użytkowników.

Sportowe rozmaitości

W Wejherowie odbyły się przed trzema dniami wojewódzkie zawody w tenisie stołowym o puchar Zarządu Wojewódzkiego TKKF. Startowało 11 drużyn.

Pierwsze miejsce i puchar zdobył zespół ogniska TKKF **Wyspa** z Gdańskiej Stoczni Remontowej, w skład którego wchodzili następujący zawodnicy: **Wojciech Celejewski, Janusz Bilik, Eugeniusz Jabłonowski.** Na drugim miejscu uplasowała się drużyna Ogniska **Dębinki**, a na trzecim **Zryw Wejherowo.**

W klasyfikacji indywidualnej triumfował **Wojciech Celejewski** (ognisko TKKF Wyspa) przed **Janem Lindstadtem** (Zryw) i **Januszem Bilikiem.**

* * *

Z udziałem 120 zawodników i zawodniczek odbył się w Gdyni miejski turniej klasyfikacyjny młodzieży szkół podstawowych w tenisie stołowym.

A oto wyniki.

GRUPA MŁODSZA, dziewczęta — 1. Mariola Ellwart (SP-5), 2. Beata Cerafin (SP-39), 3. Anna Wittliff (SP-5); **chłopcy** — 1. Włodzimierz Długoszewski (SP-5), 2. Waldemar Woraczewski (SP-39), 3. Waldemar Butkiewicz (SP-39).

GRUPA STARSZA, dziewczęta — 1. Małgorzata Halman (SP-5), 2. Elżbieta Stendzel (SP-5), 3. Beata Iżyk (SP-5); **chłopcy** — 1. Jarosław Sulewski (SP-39), 2. Grzegorz Płosańczyk (SP-5), 3. Dariusz Domański (SP-39).

* * *

Ognisko TKKF **Checz** organizuje w dniu 18 grudnia (czwartek) ogólnodostępny turniej szachowy dla mieszkańców dzielnicy Chylonia.

Turniej rozegrany zostanie w sali ogniska TKKF Checz, przy ul. Helskiej nr 8 w Gdyni-Chyloni, o godz. 16.30.

(jot.)

● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

JESTEŚCIE samotni? W założeniu rodziny dyskretnie pomoże Wam Biuro Matrymonialne „Rodzina" — skrytka pocztowa 55, 71-141 Szczecin 6. K-4336

SZYBKO i szczęśliwie kojarzy małżeństwa Prywatne Biuro „Venus" Koszalin, Czarnieckiego 7. Informacje przesyłamy natychmiast. P-1240

SAMOTNI! Oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka". 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. K-9375

ATRAKCYJNE oferty w Biurze Matrymonialnym „Romeo". Łódź 11, skrytka 22. K-9377

MOTORYZACYJNE

POŚREDNICTWO samochodowe poleca — kupno, sprzedaż, zamianę samochodów. Tadeusz Urbański, Kolbudy, ul. Wybickiego 18, tel. 827-273 lub 31-42-74. G-29712

FIATA 126p zamienię na Dacię, Wartburga, Gdańsk, Elbląska 26 m 46. G-30161

MERCEDESA 300 SEL — sprzedam, zamienię na mniejszy. Tel. 41-97-64. G-30171

KAROSERIĘ Fiata 125p — sprzedam. Elbląg, Toruńska 2, 9—16. E-943

VW 1200 Karmann Ghia — sprzedam. Gdańsk, ul. Heweliusza 14 m 4, po godz. 16.

ZASTAWĘ 750 oraz Renault 4 furgon — sprzedam. Tel. 41-93-82. G-30232

SPRZEDAŻ

OWCZARKI niemieckie — szczenięta — sprzedam. Brętowo-Cegielnia, Potokowa 24.

SŁOMĘ prasowaną, żytnią — sprzedam. Kosakowo, tel. 79-13-20. G-30006

NOWOCZESNĄ przyczepę gastronomiczną — sprzedam. Tel. 22-23-29. S-11366

DĘSKI drzwi, okna, piece kaflowe, pustaki, cegłę rozbiórkową — odsprzedam. Gdynia-Chylonia (Pustki), ul. Szkoła 1 (autobus 159). G-29829

BAR rożen murowany, nadający się na inną branżę — sprzedam. Gdańsk-Przeróbka, ul. Bajki. G-30159

ARIĘ — sprzedam. Tel. 41-30-87. G-30162

BASSETA — szczenię po championie Hiszpanii — sprzedam. Tel. 57-25-95, po godz. 16. G-30165

MAGNETOFON Finezja Hi-Fi — sprzedam. Tel. 51-05-03. G-30169

BUTLĘ gazową — sprzedam. Tel. 20-05-86, po godz. 17. S-11648

CZARNY błam z łapek karakułowych — sprzedam. Tel. 21-93-02. S-11651

SZAFĘ grającą, bilard elektryczny — sprzedam. Tel. 20-61-13. S-11652

PRALKĘ z wirówką, nie używaną, radziecką — sprzedam. Gdynia, Władysława IV 17 m 22. S-11660

KOŻUCH turecki, damski, używany — sprzedam. Tel. 20-07-97. S-11666

NOWY segment czeski, wysoki połysk, ciemny — sprzedam. Tel. 24-10-06. S-11670

MOTORYNKĘ „Romet" metalic kożuch dziecięcy (12—14 lat) — sprzedam. Tel. 52-10-71. S-1746

RADIO „Merkury" — sprzedam. Tel. 31-23-72. G-30199

KOŻUCH damski, turecki, płaszcz skórzany, kożuszki dziecięce — sprzedam. Tel. 31-03-76. G-30247

TELEWIZOR kolorowy Rubin — sprzedam. Tel. 37-31-79. G-30253

KUPNO

BONY PKO — kupię. Tel. 51-05-03. G-30168

AGREGAT prądotwórczy, 20 KW lub prądnicę 20 KW — kupię. Wejherowo, Asnyka 27, Kukowski. S-11664

BONY PKO — kupię. Tel. 41-01-18. G-30203

PRALKĘ automatyczną — pilnie kupię. Tel. 41-66-15, po 18. G-30245

LOKALE

PANIENKA poszukuje pokoju w Gdańsku-Wrzeszczu. Wrzeszcz Słowackiego 53 m 4. G-30200

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje samodzielnego pokoju z kuchnią. Płatne z góry. Tel. 32-28-39, po 15. G-30216

BEZDZIETNE małżeństwo, członkowie spółdzielni, pilnie poszukuje niekrępującego pokoju na trasie Gdańsk-Sopot. Tel. grzecznościowy 43-09-45, po 17. S-11647

MŁODE małżeństwo bezdzietne poszukuje mieszkania. Tel. 52-05-99. G-30157

OKAZJA! Piętro willi, dwa pokoje komfortowe własnościowe, zamienię na dwa mieszkania spółdzielcze lub jedno większe. Oferty 30170, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

POKÓJ wynajmę małżeństwu bezdzietnemu. Rumia, ul. Czerwonych Kosynierów 30 A. S-11655

NOWOCZESNE, własnościowe M-3 z telefonem w Toruniu, zamienię na podobne w Trójmieście. Toruń tel. 204-49. S-11668

M-2 własnościowe z telefonem, centrum Sopotu — sprzedam. Oferty 1743, UPT, 81-701 Sopot 1.

DWA M-2 w Gdańsku zamienię na jedno większe. Oferty 30204, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

POSZUKUJĘ M-4 (M-3) lub piętra w willi niedaleko kolejki, na okres co najmniej roku. Tel. 51-78-87. G-30231

PRACA

POMOC domową przyjmę. Warunki bardzo dobre. Tel. 521-765. G-30176

PALACZA zatrudnię. Siek, Kosakowo, ogrodnictwo. G-30005

UCZEŃ i czeladnik do piekarni — potrzebni. Gdańsk-Wrzeszcz, Fornalskiej 33. G-30250

TYNKARZY zatrudnię na stałe. Tel. 29-02-38 (grzecznościowy). S-11480

SPAWACZA gazowego do centralnego ogrzewania zatrudnię. Zakład, Sopot, Kolberga 23 m 28. G-29977

NAUKA

„OŚWIATA" Wrzeszcz przyjmuje dodatkowe zapisy na rozpoczynające się w grudniu kursy czeladniczo-mistrzowskie w zawodach: ślusarz maszynowy, narzędziowy, samochodowy, tokarz, spawacz, elektromonter, elektromechanik, monter urządzeń chłodniczych, stolarz, cieśla, szklarz, malarz, murarz, zbrojarz, betoniarz, dekarz, posadzkarz, hydraulik oraz kursy spawania elektrycznego i palaczy kotłów. Zgłoszenia, informacje: Wrzeszcz, Waryńskiego 4, tel. 41-21-82. K-9302

ZDZ w Gdańsku przyjmuje dodatkowe zapisy na kursy kwalifikacyjne, czeladniczo-mistrzowskie w zawodach: hydraulik, mechanik samochodowy, ślusarz. Informacje i zapisy: Wrzeszcz, Miszewskiego 12, tel. 41-03-62. K-9348

ZDZ Gdańsk przyjmuje zapisy na kurs kierowców kat. B rozpoczynający się 18 grudnia, kursy kat. C i D, początek 20 grudnia. Sprzedajemy indywidualne godziny nauki jazdy samochodem. Uwaga! Przyjmujemy kandydatów na instruktorów nauki jazdy samochodem. Wymagana praktyka w kierowaniu pojazdem minimum 4 lata. Zgłoszenia: Wrzeszcz, Miszewskiego 12, tel. 41-74-16. K-9380

„OŚWIATA" przyjmuje uzupełniające zapisy na rozpoczęty kurs gastronomiczny zbiorowego żywienia, przyjmuje też zgłoszenia na kursy czeladniczo-mistrzowskie w zawodach kucharz-kelner i kierowników zakładów gastronomicznych oraz kroju i szycia dla potrzeb własnych. Zgłoszenia: Wrzeszcz, Waryńskiego 4, tel. 41-21-82. K-8903

ZDZ w Gdańsku przyjmuje zapisy na kursy kwalifikacyjne czeladniczo-mistrzowskie w zawodach: murarz, malarz, elektryk, teleradiomechanik, sprzedawca, krawiec, dziewiarz, złotnik-jubiler oraz doskonalące dla służb kontroli jakości. Informacje i zapisy: Gdańsk, ul. Miszewskiego 12, tel. 41-03-62. K-9217

RÓŻNE

MONTAŻ wiązań narciarskich. Tel. 32-22-91. G-29626

PRZEPROWADZKI, tel. 41-60-94. G-28496

SERVIS narciarski poleca wiązania, gogle. Tel. 22-36-68. S-11407

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 41-17-28. G-29611

NAPRAWA lodówek sprężarkowych. Tel. 22-21-47. S-10539

NAPRAWA lodówek sprężarkowych. Tel. 51-22-28 (sklep). S-1570

NAPRAWA chłodnic, Autoservice, Gdańsk-Wrzeszcz, Miszewskiego 21. G-29415

OGRODNICY! Stal, większą ilość sadzonek, asparagusa Sprengerii sprzedam. Zamówienia na produkcję sadzonek przyjmuje Gospodarstwo Ogrodnicze Zygmunt Kowalski, Pierwoszyno 84-124 Kosakowo. S-11634

ŻALUZJE przeciwsłoneczne, tapicerki drzwi, obicia blacha, zabezpieczenia przeciwwłamaniowe. Tel. 41-75-65. G-28860

MECHANICZNE czyszczenia wykładzin dywanowych i dywanów aparaturą Nilfisk w domu klienta. Tel. 31-02-03. G-29634

WYDZIERŻAWIĘ pomieszczenie na cichy warsztat (Gdynia lub dzielnice). Oferty 11662 UPT 81-301 Gdynia 1.

Z powodu choroby oddam w dzierżawę pawilon nadający się na zakład usługowy, handlowy lub małą gastronomię. Oglądać codziennie od 10 do 18, Elbląg ul. Rechniewskiego 23. E-940

POSIADAM samochód o ładowności 0,8 t czekam na propozycje, tel. 32-27-86. G-30197

POSIADAM zakład produkcyjny — poważne zamówienia. Poszukuję wspólnika. Poważne oferty 30203 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

6 grudnia na Żabiance zaginął czarny pudel ze smyczą na szyi. Zrozpaczony właściciel prosi o wiadomość za wynagrodzeniem. Tel 32-96-59. G-297

„SPOŁEM" WSS ODDZIAŁ w GDAŃSKU

Zakład Obrotu Towarowego Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Waryńskiego 36

ZATRUDNI ZARAZ

w każdym wymiarze czasu pracy na stanowisku:
- sprzedawców — kobiety i mężczyzn w branży: spożywczej, gospodarstwo domowe, kosmetycznej
- paczkarki — kobiety
- robotników magazynowych — kobiety i mężczyzn.

ZATRUDNIMY RÓWNIEŻ AJENTÓW do sklepów branży spożywczej we wszystkich punktach miasta Gdańska.

Skierowania Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego w Gdańsku obowiązują wyłącznie mężczyzn.

Formalności związane z podjęciem pracy załatwia Dział Spraw Pracowniczych ZOT Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Waryńskiego 36, pokój Nr 2, tel. 41-53-93. K-7275

Stocznia im. Komuny Paryskiej w GDYNI

najnowocześniejszy zakład budowy statków odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I kl.

przyjmuje pracowników

niewykwalifikowanych oraz absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych

NA KURSY:

- spawaczy elektrycznych — kurs trwa do 4,5 m-ca
- monterów kadłubów okrętowych — kurs trwa 3 m-ce (dla absolwentów szkół metalowych 1,5 m-ca)

WARUNKI PRZYJĘCIA:
- wiek od 18 do 40 lat
- ukończona minimum szkoła podstawowa
- nienaganny stan zdrowia.

W okresie szkolenia wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy. Po ukończeniu szkolenia zapewniona praca w bezpośredniej produkcji w systemie akordowym.

PONADTO stocznia zatrudni pracowników wykwalifikowanych w ZAWODACH:
- SPAWACZ ELEKTRYCZNY
- MONTER KADŁUBÓW OKRĘTOWYCH

STOCZNIA zapewnia pracownikom:
- pracę w bezpośredniej produkcji w systemie akordowym,
- szeroki zakres świadczeń socjalnych, między innymi bezpłatne zakwaterowanie w Domu Stoczniowca lub w kwaterach prywatnych
- nagrody w rozbudowanym systemie (m in. 15 000 zł na zagospodarowanie oraz 25 000 zł dla pracowników zawierających związki małżeńskie)
- nagrody i przywileje z „KARTY STOCZNIOWCA"
- preferencje płacowe i socjalne

Stocznia posiada stołówki oraz bary szybkiej obsługi, własną przychodnię zdrowia, szkołę przyzakładową, atrakcyjne ośrodki wypoczynkowe w kraju i wymienne za granicą oraz kluby sportowe.

WYMAGANE DOKUMENTY:
- dowód osobisty,
- książeczka wojskowa lub zgłoszenie do rejestracji
- świadectwo szkolne,
- świadectwo pracy,
- legitymacja ubezpieczeniowa z aktualnymi wpisami.

Do pracy przyjmuje oraz udziela informacji Biuro Przyjęć Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, ul. Czechosłowacka 3, telefon 277-313 — w godzinach od 8 do 15, w soboty od 8 do 13.

Dojazd do stoczni z przystanku komunikacji miejskiej przy ul. Jana z Kolna (naprzeciw Dworca PKP Gdynia Główna Osobowa), autobusami linii: 103, 105, 121, 134, 140, 168. K-7582

„SPOŁEM" WSS O/GDAŃSK
Zakład Żywienia Zbiorowego i Produkcji

ZATRUDNI ZARAZ

ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych

- pomoce w stołówkach i bufetach,
- robotników w Wytwórni Wód Gazowanych.

Wymagane posiadanie książeczki zdrowia oraz aktualny wpis w książeczce ubezpieczeniowej. Warunki płacy i pracy do uzgodnienia w dziale Spraw Pracowniczych, ul. Świerczewskiego 35, I p. pok. nr 3. K-9311

Biuro Projektów i Realizacji Inwestycji Rafinerii Nafty „BIPRONAFT" w Krakowie, Oddział w Gdańsku, ul. Elbląska 135

PRZYJMUJE ZLECENIA

na rok 1981 na opracowanie koncepcji, ekspertyz i projektów w zakresie instalacji elektroenergetycznych, przemysłowych i budownictwa ogólnego.

Informacje: tel. 38-77-21.

K-9366

SZLACHETNE ZDROWIE

Wiejski Ośrodek Zdrowia w Runowie (woj. olsztyńskie) jest jednym z nowo wybudowanych na „szlaku kopernikowskim". Wszechstronną opieką lekarską objęci zostali mieszkańcy 11 wsi gminy Lidzbark Warmiński. Obiekt wyposażony jest w nowoczesne urządzenia i sprzęt medyczny, dzięki staraniom i osobistemu zaangażowaniu naczelnika gminy. Kadra medyczna to absolwenci Akademii Medycznej w Gdańsku.

N/z.: pielęgniarka Helena Nowakowska i jej mali pacjenci.

CAF — Stanisław Moroz

Drobne ale niezbędne

Do wszystkich placówek służby zdrowia w Polsce trafiają „drobne", ale niezbędne urządzenia i narzędzia takie jak wzierniki, noże i haki chirurgiczne i stomatologiczne, ramki do błon rentgenowskich i wiele innych, których dużym krajowym producentem i dostawcą jest częstochowska Wytwórnia Sprzętu Medycznego. Znaczna część tych urządzeń idzie również na eksport, a ich odbiorcami są kontrahenci m. in. z Belgii, Bułgarii, Finlandii, NRD, RFN, Szwecji, Wielkiej Brytanii, a także z Nigerii.

W br. wytwórnia zaczęła masowo produkować specjalne tace do sterylizatorów średniej wielkości, a w roku przyszłym będzie wytwarzać również tace duże, które dotychczas były importowane.

PAP

Udana operacja przyszycia obciętej ręki

Niezwykle trudną operację chirurgiczną wykonali lekarze jednej z leningradzkich klinik. Przyszyli oni obciętą rękę operatorki betoniarki Olgi K., która wskutek nieostrożności uległa temu nieszczęśliwemu wypadkowi. Operacja trwała ponad 10 godzin. Trzeba było z wręcz zegarmistrzowską precyzją zeszyć setki naczyń krwionośnych, włókien nerwowych itp., a także zestawić złamaną kość. Przedtem jednakże trzeba było zeszyć rozerwane palce dłoni. Operacja udała się. Obecnie pacjentka „uczy się" władać odzyskaną kończyną.

Medycyna światowa niezwykle rzadko notuje pomyślne operacje tego rodzaju.

PAP

NA CZWARTEK — 18 grudnia

BARAN (21. III — 20. IV)
Przekonasz się, że uczucie którym ktoś Cię darzy, nie jest chwilowym kaprysem.

BYK (21. IV — 21. V)
Nie chowaj się za plecami innych, możesz bowiem przegrać słuszną sprawę. A byłoby szkoda.

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI)
Trzeba będzie oddzielić ziarno od plew. Ktoś z bliskiego otoczenia udaje tylko przyjaciela.

RAK (22. VI — 22. VII)
Ktoś rywalizuje z Tobą o czyjeś względy. Nie zrażaj się, jesteś na wygranej pozycji.

LEW (23. VII — 22. VIII)
Uważaj, aby nie dostać zawrotu głowy od sukcesów, zwłaszcza że nie zakończyłeś sprawy.

PANNA (23. VIII — 22. IX)
Twoja pewność siebie traktowana jest jako zarozumialstwo. Możesz sobie zrazić współpracowników.

WAGA (23. IX — 23. X)
Słowa uznania, które usłyszysz będą w pełni zasłużone. Nie traktuj więc ich jako komplement.

SKORPION (24. X — 22. XI)
Chyba przesadzasz w ocenie sytuacji. Potrzeba Ci trochę optymizmu, śmiałości i wiary w siebie.

STRZELEC (23. XI — 21. XII)
Niepotrzebnie angażujesz się w sprawę, która nie ma szans realizacji. Trzeba umieć przyznać się do błędu.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I)
Drobny upominek sprawi Ci dużo przyjemności, gdyż będzie dowodem czyjejś pamięci i uczucia.

WODNIK (21. I — 20. II)
Dobry start, to dopiero połowa sukcesu. Teraz musisz uzbroić się w cierpliwość i stanowczość.

RYBY (21. II — 20. III)
W czasie towarzyskiego spotkania uda Ci się załatwić sprawę urzędową, która zajmuje Ci dużo energii.

Akupunktura przeciw nałogowi

Naukowcy z Centralnego Naukowo-Badawczego Instytutu Terapii Odruchowej w Moskwie opracowali metodę leczenia nałogu nikotynowego za pomocą akupunktury. Po 5—6 seansach terapii, prowadzonej przez wysoko kwalifikowanych specjalistów, nawet najbardziej nałogowi palacze tracą ochotę na papierosa. W niektórych przypadkach pożądany efekt zjawia się już po pierwszym zabiegu. Spośród około 300 osób, które poddały się leczeniu tą metodą, połowa rzuciła palenie na stałe, zaś pozostali palą znacznie mniej papierosów.

Jak poinformował wicedyrektor instytutu, prof. Siergiej Zolnikow, w placówce tej opracowano wskazania pozwalające kształcić specjalistów akupunktury, zwanej w ZSRR — „terapią odruchową", również w dziedzinie zwalczania nałogu tytoniowego. Ministerstwo Zdrowia ZSRR wyraziło zgodę na wykorzystanie akupunktury do tych celów. Liczba ośrodków leczących palaczy za pomocą akupunktury ulegnie więc wkrótce znacznemu zwiększeniu.

Trwający około 20 minut zabieg polega na wkłuciu 3 igieł pod skórę małżowiny ucha. Jest on bezbolesny. Pacjent odczuwa jedynie lekkie szczypanie. Warto, aby opracowaną w ZSRR metodą leczenia zależności nikotynowej zainteresowali się również lekarze polscy. Statystyki nie pozostawiają bowiem żadnej wątpliwości co do związku między nałogowym paleniem, a zapadaniem na nowotwory dróg oddechowych i ogólny stan zdrowia palaczy.

PAP

Naprawy i konserwacja

Zakłady Naprawcze Sprzętu Medycznego w Rzeszowie sprawują techniczną opiekę nad sprzętem szpitali i przychodni woj. krośnieńskiego, przemyskiego, rzeszowskiego i tarnowskiego. Pracownicy zakładu wykonują doraźnie naprawy i konserwację, przeglądy okresowe sprzętu technicznego używanego w placówkach leczniczych tych województw, w ramach współpracy instalują także nowe urządzenia w obiektach służby zdrowia.

N z.: Adam Gazda przy naprawie diatermii krótkofalowej.

CAF — Andrzej Łokaj

Łzy do analizy?

Łzy — drobne krople, skądinąd świadectwo naszych zmartwień i cierpień, rozprzestrzeniając się dzięki ruchom powiek po całej rogówce — stanowią niezastąpiony środek pczeczyszczania i zwilżania oczu. A zdrowy ludzki organizm wytwarza rocznie ok. pół litra łez. Wydzielanie łez powodują również inne czynniki: śmiech, ziewanie, kaszel, wymioty, zimny wiatr, ciała obce, niektóre związki chemiczne. W konsystencji łez, a w mniejszym stopniu — w ślinie i śluzie nosowej wyodrębniono silny czynnik bakteriobójczy — lizozym, bez którego oczy, nos i usta byłyby stale narażone na inwazję różnych bakterii. Oprócz gatunku homo sapiens łzy wytwarzają wszystkie kręgowce, żyjące na lądzie. Nie ma jednak żadnych dowodów, że poza człowiekiem jakieś zwierzę może wydzielać łzy w wyniku stanu napięcia uczuciowego. Wprawdzie krokodyl autentycznie gorzko płacze, zanim pochwyci w paszczę upatrzoną ofiarę, ale jest to jedynie charakterystyczny dla tych gadów odruch warunkowy, podobnie jak ślinotok u psów na widok apetycznej kości...

Choć wygląda to na paradoks, stwierdzono współzależność między długowiecznością i skłonnościami do czystego płaczu. Statystyki rzeczywiście wykazują, że kobiety żyją dłużej od mężczyzn. Amerykański biochemik William Frey utrzymuje nawet, że organizm męski, wytwarzający zbyt małą ilość łez narażony jest często m. in. na wrzody żołądka, ponieważ właśnie łzy, oprócz innych funkcji, uwalniają organizm od niebezpiecznych toksyn, które wytwarzają się w momentach silnego napięcia nerwowego lub stresu. No, ale odwieczne choć nie pisane prawo głosi, że łzy to rzecz — nie męska...

Skład chemiczny łez zależy od przyczyn, które je wywołały. Przekonano się o tym w jednym z paryskich laboratoriów, wszczepiając ludzkie łzy królikom, których organizm zaczął wytwarzać swoiste antyciała. Substancje te w wyniku reakcji chemicznej rozkładały łzy na elementy składowe.

Wspomniany już doktor Frey wywoływał u swych dawców różne przyczyny wytwarzania się łez: od cebuli do... melodramatycznych filmów. Ustalił on również, że łzy osób cierpiących na cukrzycę, są słodkie. Niemowlęta, choć wrzeszczą i płaczą od urodzenia, zaczynają wydzielać łzy dopiero po ukończeniu czterech miesięcy. O ile obecnie lekarze w celu ustalenia diagnozy polecają przeprowadzenie analizy krwi, moczu i treści żołądkowej, to być może już wkrótce będą żądać analizy łez... PAP

Uwaga na kawę i herbatę

Amerykańscy naukowcy wystosowali ostatnio apel pod adresem ciężarnych kobiet, aby nie piły nadmiernych ilości kawy, herbaty i napojów, zawierających kofeinę. Niebezpieczną ilość tych płynów określili oni na 5 filiżanek dziennie.

Nadużywanie tych płynów powoduje — zdaniem lekarzy — poronienia, a także przyczynia się do tego, że dzieci przychodzą na świat z różnymi wadami.

Czy dadzą się uśpić?

Wychodzący w Szwecji magazyn lekarski „Nordisk Medicin" podaje, że co dziesiąty operowany w szpitalu pacjent ulega po zabiegu infekcji. Bakterie pochodzą przeważnie z ubrań personelu operującego. Stwierdzono również, że kobiety lekarki przenoszą znacznie mniej bakterii niż mężczyźni.

Pismo dochodzi do wniosku, że idealnym rozwiązaniem byłoby, aby operacje przeprowadzały lekarki i to nago. Popularna sztokholmska gazeta „Expressen" informując o tym dochodzi do wniosku, że obecność nagich lekarek na sali operacyjnej chyba nie sprzyjałaby usypianiu pacjentów — oczywiście rodzaju męskiego.

Flaming ... z protezą

W ogrodzie zoologicznym na wyspie Man, piękny okaz ptaka flaminga zaplątał się w druty i tak zranił nogę, że jej część musiał lekarz weterynarz amputować. Dyrektor ogrodu sporządził ptakowi protezę z lekkiego aluminium i ten bardzo szybko przyzwyczaił się do swojej sztucznej nogi.

(M.M.)

Pożyteczne gady

Jadowite węże i żmije hodowane w serpentarium rezerwatu Ciunt - Chasardagskiego (Turkmenia) dostarczyły już w tym roku 750 gramów jadu — cennego surowca dla przemysłu farmaceutycznego.

Na zdjęciu: Władysław Babasz mający na swym koncie ponad 3500 schwytanych gadów.

CAF — TASS

Syjamskie bliźnięta i polska chirurgia

INFORMACJĘ o udanej operacji rozdzielenia w Instytucie Pediatrii Akademii Medycznej w Krakowie sióstr syjamskich, tylko nieliczne polskie gazety zamieściły na pierwszych stronach, choć ma jeszcze ona posmak medycznej sensacji; w całym świecie przeprowadzono dotychczas z pozytywnym wynikiem zaledwie 100 tego typu zabiegów. W Polsce udało się to dopiero po raz drugi. Warto jednak przypomnieć fakty, ciekawe, a wyparte z codziennych wydań prasy przez lawinę agencyjnych, politycznych depesz.

ENG I CHANG

Mianem „syjamskich bliźniąt" określa się potocznie tzw. zrośląki-bliźnięta, które w wyniku zaburzeń rozwojowych rodzą się zrośnięte ze sobą jakimiś częściami ciała. Osobną grupę stanowią zrośląki niesymetryczne, zwane też pasożytniczymi (jeden prawidłowo rozwinięty, drugi szczątkowy). Do historii medycyny przeszły zrośląki urodzone w roku 1811 w Syjamie (stąd też nazwa: bliźnięta syjamskie). Byli to dwaj bracia — Eng i Chang, z matki Syjamki i ojca Chińczyka. Bracia urodzili się złączeni elastycznym fałdem z tkanek miękkich w okolicy barków. Fakt ten stwarzał realne możliwości przeprowadzenia udanego zabiegu operacyjnego rozdzielenia. Bracia nie zgodzili się jednak na to nigdy, odrzucając propozycje bardzo nawet sławnych chirurgów. Pracowali jako kupcy, a ich nietypowość była dla ich przedsiębiorstwa znakomitą reklamą. Obaj mieli żony i spłodzili z nimi 19 dzieci — co jest historycznym faktem. Zmarli w wieku 62 lat. Po śmierci pierwszego, drugi — w dalszym ciągu nie godząc się na rozdzielenie od zwłok brata — zmarł w kilka godzin po nim.

MAGDA I JOLA, BLIŹNIACZKI Z GDAŃSKA

Bliźnięta syjamskie rodzą się rzadko, przeciętnie raz na 100 milionów urodzeń. Rokrocznie na świat przychodzi na całym globie zaledwie 6 par zrosłaków. Dotychczas nie wiadomo dlaczego, ale najczęściej są to dziewczynki.

Magda i Jola, druga para bliźniąt syjamskich, którą operowano w Polsce, przyszły na świat w szpitalu wojewódzkim w Gdańsku. Poród był niezwykle ciężki, a jego pomyślny finał i wyprowadzenie z okresu okołoporodowego najlepiej świadczy o sprawności i doświadczeniu pracowników gdańskiej placówki. Z Wybrzeża do Krakowa przywieziono dzieci w następnym dniu po urodzeniu. Rozpoczęły się przygotowania do operacji.

Dziewczynki zrośnięte były jamą piersiową i jamą brzuszną. Zrost był bardzo szeroki i bardzo płaski. Dodatkową trudność — stwierdził dyrektor Instytutu Pediatrii, prof. Jan Grochowski — stanowiła wątroba, zrośnięta tak, że nie było w niej widocznego, wyraźnego podziału na dwie. Jola — dużo słabsza — miała minimalne szanse na przeżycie operacji. Stwierdziliśmy u niej dodatkową wadę aorty i serca...

Lekarze nie spieszyli się z zabiegami: im noworodek starszy, tym większe szanse jego ratunku. Obu dziewczynkom zapewniono wprost idealną, stojącą na najwyższym światowym poziomie opiekę lekarską i pielęgniarską, a pielęgnacja była rzeczą szalenie trudną. Kłopot sprawiało karmienie, płucom trzeba było zapewnić dobrą wentylację, gdyż zrost klatki piersiowej utrudniał oddychanie. Po 4 tygodniach okazało się, że dłużej zwlekać z operacją nie wolno: stan Joli pogarszał się mimo wysiłków personelu instytutu z godziny na godzinę.

Do zabiegu przystąpiły dwa 4-osobowe zespoły chirurgiczne (w każdym kardiochirurg). 2 zespoły anestezjologiczne, 8 pielęgniarek anestezjologicznych i instrumentariuszek. Po pierwszym etapie operacji — rozdzieleniu sióstr — zabieg kontynuowany był równolegle na dwóch stołach operacyjnych. Najtrudniejszym, wymagającym najwięcej precyzji momentem operacji było zeszycie wątroby u każdej z dziewczynek, a następnie uzupełnienie ubytku przepony i powłok ciała specjalnym sztucznym tworzywem, przekazanym — dzięki łańcuchowi ludzi dobrej woli — aż z Marsylii. W transporcie pomagali piloci francuscy i polscy.

... ROKUJE NADZIEJĘ PRZEŻYCIA

Operacja trwała 3 godziny — ogromnego napięcia i skupienia. Był to przecież zabieg prawie pionierski — przeprowadzono go w kraju dopiero po raz drugi.

Miejscem poprzedniej operacji był również krakowski instytut. Tylko, że wtedy, przed dwoma laty, siostry syjamskie były łatwiejsze do rozdzielenia, choć w podobny sposób złączone. Uratowano jedną z sióstr — Kasię. Żyje, rośnie, rozwija się normalnie! Jest pierwszym dzieckiem w Polsce, uratowanym w ten właśnie sposób.

Z bliźniąt operowanych ostatnio Jola, ta słabsza z wadą serca i aorty, żyła 5 godzin po zabiegu. Na obecnym etapie rozwoju światowej wiedzy medycznej nie można jej było pomóc. Stan Magdy, której pomaga oddychać specjalny aparat samowspomagający — poprawia się z dnia na dzień. Wkrótce rozpocznie się u niej zmniejszenie ubytków skóry — aż do całkowitego zamknięcia. Lekarze z instytutu są dobrej myśli: na pewno wszystko dobrze się skończy.

Na prośbę reportera, prof. Jan Grochowski przypomina jeszcze garść historycznych szczegółów: pierwsze znane nam opisy operacji rozdzielenia bliźniaków syjamskich pochodzą z 1688 roku. Były to jednak zabiegi z reguły nieudane — głównie z powodu ogromnego wykrwawienia się dzieci i częstych infekcji. Udana operacja miała miejsce dopiero w 1902 roku. W Polsce próbowano rozdzielić zrośląki wielokrotnie — bez powodzenia. Dopiero ta Kasia... No i Magda, rokujące wielkie nadzieje przeżycia.

LESZEK MAZAN

DO WYBORU

TEATRY

GDAŃSK TEATR „WYBRZEŻE" — Sprawa Dantona — występ w Wielkim Młynie, ul. Rajska, g. 18

ELBLĄG TEATR DRAMATYCZNY — Król malowany, g. 10 i 12.30

WYSTAWY

GDAŃSK „RUDY KOT", ul. Garncarska 18/20 — wyst. rysunków Z. Jujki — w g. 13—20

WIELKI MŁYN ul. Rajska — wyst. Sierpień'80 ilustrujące wydarzenia strajkowe w Trójmieście — w g. 12—16

GDAŃSK-PRZYMORZE — GALERIA KONFRONTACJI, ul. Śląska 66 B — malarstwo B. Mrozek, J. Lesiecka, M. Bylec-Doubek, M. Romańska; grafika — S. Żukowski, P. Paszkowski, H. Polubiński, W. Dembski; rysunek — H. Stec, rzeźba — E. Beyer-Formela — w g. 14—19

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ, ul. Piwna 66/67 — malarstwo M. Kasprowicza — w g. 10—17

GALERIA GN, ul. Plebania 1 — wyst. S. Markowskiego i W. Górki pt. Gdańsk — Sierpień 80 — w g. 10—17

GDYNIA KMPiK, ul. Świętojańska 68 — malarstwo i tkanina C. Krasiewicz (kawiarnia klubu) wyst. ze zbiorów z podróży wokółziemskiej jachtem „Miranda" kpt. Z. Puchalskiego pt. „Zapomniane ludy Oceanii" — w g. 9—20

GDYNIA-OBŁUŻE — KLUB OSIEDLOWY „DZIUPLA", ul. Bolska 6 — malarstwo M. Jug-Pecaric (Jugosławia) — w g. 14—20

MUZEA

Gdańsk Muzeum Narodowe, ul. Toruńska 1 — w g. 9—15

Centralne Muzeum Morskie, ul. Szeroka — w g. 10—16

Muzeum Historii Miasta Gdańska, ul. Długa — w g. 10—16

Gdańsk Muzeum Poczty i Telekomunikacji, oddział w Gdańsku, plac Obrońców Poczty Polskiej — w g. 9.30—15

Oliwa Pałac Opatów — w g. 9—15

Gdynia Muzeum Marynarki Wojennej, bulwar Nadmorski — w g. 10—16

Sztutowo Muzeum Stutthof — w g. 8—15

Malbork Muzeum Zamkowe — w g. 8.30—15, tereny zamkowe w g. 8—16

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Powrót Mechagodzilli (jap) od l. 12, g. 10, 12, 14, Serpico (USA) od l. 18, g. 18, 20, **STUDYJNE KAMERALNE ŻAK** — Człowiek z marmuru (pol) od l. 15, g. 16, 19, **GEDANIA** — 56 godzin na wagarach (pol) od l. 12, g. 15.30, Wściekły (pol) od l. 18, g. 17.30, 19.30, **WATRA (DOM HARCERZA)** — Gęsiarek Maciek (węg) bez ogr., g. 16, Trzy dni Kondora (wł-USA) od l. 18, g. 17.30, **ORUNIA KOSMOS** — Amator (pol) od l. 15, g. 16, 18, 20

WRZESZCZ BAJKA — Maratończyk (USA) od l. 18, g. 10, 12.30, 17.30, 20, Przeciw Kingowi (Jug) g. 15, **ZNICZ** — Mandingo (wł) od l. 18, g. 16, 18, 20, **ZAWISZA** — Bitwa o Midway (USA) od l. 12, g. 17, Człowiek klanu (USA) od l. 18, g. 19.30

NOWY PORT 1 MAJA — Pies, który śpiewał (rum) g. 16, Cudze pieniądze (fr) od l. 15, g. 18, 20

OLIWA DELFIN — 12 prac Asterixa (fr), g. 15.30, Nosferatu wampir (RFN) od l. 18, g. 17, 19

SOPOT BAŁTYK — Sekcja specjalna (fr) od l. 15, g. 15.30, 17.45, 20, **POLONIA** — Kung-fu (pol) od l. 15, g. 15.30, 17.45, Z filmem na ty — Kung-fu g. 20

PRUSZCZ KRAKUS — Pogrzeb świerszcza (pol) od l. 12, g. 17.30, Gra ciałem (czes) od l. 15, g. 19.30

TCZEW WISŁA — Młody Frankenstein (USA) od l. 12, g. 16, Kontrakt (pol) od l. 15, g. 18, 20

WEJHEROWO ŚWIT — Grzeszny żywot Franciszka Buły (pol) od l. 15, Piraci na Pacyfiku (rum)

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

DO KOLORU

TELEWIZJA

ŚRODA — 17 grudnia

PROGRAM I

13.30 — TTR, RTSS — Matematyka, sem. 1 — Wielomiany i funkcje wymierne
14.00 — TTR, RTSS — Biologia, sem. 1 — Cykl rozwojowy roślin kwiatowej (fasoli)
14.30 — Telewizja w sprawie miliardów
15.20 — NURT — matematyka — Przykłady funkcji nieliniowych
15.50 — Program dnia
15.55 — Obiektyw — program województw: łódzkiego, kieleckiego, płotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego
16.15 — Dziennik
16.30 — Dla dzieci: „Michałki" magazyn artystyczny
16.55 — „Dzień dobry, w kręgu rodziny"
17.20 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
17.30 — Interstudio — „Samorządność"
18.05 — Teatr Małych Form — Antoni Słonimski „Poezje". Program z 1972 roku, z udziałem Antoniego Słonimskiego i Gustawa Holoubka
18.50 — Dobranoc
19.00 — „Camerata" — magazyn muzyczny
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — „Nazywam się Stellos", film społeczno - obyczajowy produkcji szwedzkiej, reż. — John Bergenstrahle
21.40 — Trybuna literacka
22.35 — Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

15.40 — Język angielski — kurs dla zaawansowanych, lekcja 4
16.05 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 11
16.35 — Program dnia
16.40 — Program publicystyczny
17.10 — „Towarzystwo Wiedzy Powszechnej" — „Interes własny i postawa społeczna"
17.40 — Transmisja mszy św. podczas uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod Pomnik Ofiar Grudnia 1970 r.
19.00 — Piosenki tygodnia
19.10 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — „Antykwariat" — „Spod znaku Polihymnii"
20.40 — „Słowa za słowa"
21.10 — 24 godziny
21.20 — Poradnia „Zaufanie"
22.00 — Teatr Wspomnień — 1970. Cyprian Kamil Norwid — „Pismo pamiętnik artystyv", reż. Kazimierz Braun, wyst.: Leszek Herdegen, Aleksandra Śląska, Jan Ciecierski i in.
23.25 — Język angielski, kurs podstawowy, lekcja 11

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Oddział Chirurgiczny, Oddział Wewnętrzny i Oddział Chorób Oczu Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 1/3.

APTEKI

Stałe dyżury nocne pełnią: — Gdańsk Jaskółcza 16, al. Zwycięstwa 35, Gd.-Wrzeszcz, Grunwaldzka 50/52 - Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2, Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34 Gdynia, Starowiejska 32., Śląska 42, Sopot, Boh. Monte Cassino 21

RÓŻNE

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — telefon 31-00-00 w godz. 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk Sopot Gdynia Pruszcz Gd — 998

Pogotowie gazowe — (Trójmiasto) — numer alarmowy 902 (całą dobę)

Pomoc drogowa — Gdańsk — 981; 32-35-50 (całą dobę); Gdynia 29-66-68 całą dobę); Sopot — tel. 51-30-40 (całą dobę).

Pogotowie Techniczne PP Polmozbyt — czynne całą dobę, tel. 954

Wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch", Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy, 80-958 Gdańsk ul. Tkacka 9/10

REDAGUJE KOLEGIUM.

REDAKCJA — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7

Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk 50, skrytka pocztowa nr 18

TELEFONY:

31-11-24 — red. naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-82-31 — dz. ekon.-morski
31-51-65 — dz. kulturalny
31-27-49 — dz. miejski
31-85-05 — dz. sportowy
31-35-42 i 31-00-31 — dz. łączności z Czytelnikami — przyjmuje interesantów w godz. 10—12; prawnik we wtorki w godz. 15.30—16.30 i soboty w godz. 12.30—13.30; dyżurny publicysta w środy i piątki w godz. 15—16.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m. 66

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7; tel. 31-35-80; czynne w godz. 9—15, w sobotę w godz. 9—12.
UPT Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10; tel. 21-75-79; w godz. 10—17.
UPT - Sopot 1, ul. Kościuszki 2, tel. 51-17-84; w godz. 10—17, soboty 10—17.
UPT - Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108; tel. 41-56-31; w godz. 8—18
WUP - Gdańsk, ul. Długa 22/23; tel. 31-80-84; w godz. 8—20.
PRENUMERATA: roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.

Nr indeksu 35055
Zam. 3115 — J-2.
ZD